Rozmowa z prof. Krzysztofem Pyrciem, wirusologiem **str. 2**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Pod koniec 2025 roku weszły w życie przepisy dotyczące transparentności płac – str. 8

BIZNES

GŁOS KOSZALIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

Wtorek 3.02.2026

Nr 27 (5785)
Nakład: 4.320 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Armia. Rusza kwalifikacja wojskowa. Młodzi Polacy dostali wezwania **str. 4**

Sianów. W domu 88-latki było zaledwie 6 stopni Celsjusza. Interweniowali policjanci i **str. 4**

Ludzie
Rzucił kopalnię i wyjechał na stację polarną **str. 5**

Nr ISSN 1231-8124 Nr indeksu 348-570

REGION

Region. Kosmodrom nad Bałtykiem? MON odpowiada: istnieją bariery **str. 3**

FOT. SPACE FOREST

Kłomino. Można kupić kawałek miasta-widma

To z pewnością dość niecodzienna oferta: na sprzedaż wystawione zostały działki w miejscowości Kłomino. To miasto-widmo, które niemal całkowicie przestało istnieć **str. 3**

Kraj. Ekstremalny mróz w całym kraju. W niedzielę z wychłodzenia zmarły trzy osoby **str. 6**

Świat. Donbas za gwarancje bezpieczeństwa? Ponad połowa Ukraińców jest temu przeciwna **str. 7**

KOŚCIÓŁ JEST NOWY BISKUP DIECEZJI KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIEJ

Watykan wskazał na biskupa Zadarkę

Piotr Polechoński
Koszalin

Bp Krzysztof Zadarko został mianowany biskupem diecezji koszalińsko- kołobrzeskiej. Papieską decyzję o nominacji ogłosiła wczoraj, 2 lutego, Nuncjatura Apostolska w Polsce. To siódmy diecezjalny biskup ordynariusz od jej powołania i pierwszy, który pochodzi z terenu diecezji.

Do publicznej wiadomości decyzja Watykanu została podana w poniedziałek w samo południe, w koszalińskiej katedrze, na zakończenie mszy św. z okazji Dnia Życia Konsekrowanego.

Potem nowy biskup znalazł czas na krótkie spotkanie z dziennikarzami.

– Jestem zaskoczony. To jest szczere, bo trudno czasem zakładać, że w moim wieku takie niespodzianki się jeszcze zdarzają – mówił z uśmiechem. – Ale Duch Święty ma dla nas różne scenariusze, niezależnie od wieku. Ważne jest, abyśmy dali mu do dyspozycji siebie we właściwym czasie – dodawał. Przypominał, że biskupia posługa jest służbą, którą należy ofiarować wszystkim, którzy na nią czekają i jej potrzebują. Zapowiedział też kontynuację pracy, którą przez ostatnie pół wieku wykonali poprzedni diecezjalni biskupi.

– Dzisiaj nasz Kościół koszalińsko-kołobrzeski jest w trudnej sytuacji, mamy ostatnie miejsca w statystykach aktywności religijnej. Z jednej strony to może deprymować, ale z drugiej jest tutaj Kościół, jest Jezus Chrystus, którego jesteśmy sługami. I w tej rzeczywistości mamy dalej pracować Bogu na chwałę, co dla nas wszystkich oznacza głoszenie Ewangelii i dzielenie się miłością – mówił biskup Zadarko.

Zapowiedział też, że biskupi uroczysty ingres odbędzie się 28 lutego w koszalińskiej katedrze oraz to, że jako nowy biskup diecezjalny będzie ubiegał się o to, aby w krótkim czasie Stolica Apostolska wyznaczyła biskupów pomocniczych, którzy będą z nim współpracować (w tej chwili w Koszalinie nie ma ani jednego).

Nowy biskup koszalińsko-kołobrzeski jest duchownym tej diecezji. Pochodzi z Ustki. Ukończył koszalińskie Wyższe Seminarium Duchowne w 1986 roku. Ma 65 lat.

Od roku 2009 posługiwał w Koszalinie jako biskup pomocniczy. Od maja 2025 roku – czyli od czasu odejścia do Poznania biskupa Zbigniewa Zielińskiego, który został poznańskim metropolitą – pełnił w diecezji funkcję administratora.

Wcześniej był m.in. rzecznikiem prasowym, dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego kurii, czy wykładowcą homiletyki w koszalińskim Wyższym Seminarium Duchownym.

Pracował także w Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii. W Konferencji Episkopatu Polski pełni funkcje przewodniczącego Rady ds. Migrantów i Uchodźców, członka Zespołu przy Delegacie KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej oraz delegata KEP ds. Imigracji.

Wraz z decyzją Stolicy Apostolskiej bp Krzysztof Zadarko zostaje 7. w historii biskupem koszalińsko-kołobrzeskim.

©℗

Bp Zadarko: Duch Święty ma dla nas różne scenariusze, niezależnie od wieku. Ważne jest, abyśmy dali mu do dyspozycji siebie we właściwym czasie

FOT. KS. WOJCIECH PARFIANOWICZ

Biskup Krzysztof Zadarko (z prawej) został nowym biskupem koszalińsko-kołobrzeskim. Obok stoi biskup senior Edward Dajczak

eprasa.pl a5d478d10b

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Najzdrowsza pizza, którą można jeść bez wyrzutów sumienia
- Onkolog wskazuje badania, które mogą uratować życie

KALENDARIUM

3 LUTEGO

POLSKA

1943
Gubernator Hans Frank wprowadził trzydniową żałobę po klęsce wojsk niemieckich pod Stalingradem.

1959
Z Kanady wróciła do kraju część skarbów narodowych, m.in. Szczerbiec, Kronika polska Galla Anonima i insygnia koronacyjne.

1982
Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni wydał najwyższy z wyroków wobec działaczy opozycji w stanie wojennym. Ewa Kubasiewicz z Wyższej Szkoły Morskiej została skazana na 10 lat pozbawienia wolności i 5 lat pozbawienia praw publicznych.

2014
Weszła w życie ustawa o zmianach w systemie emerytalnym na mocy której przekazano do ZUS skarbowe papiery wartościowe posiadane przez OFE, a następnie je umorzono.

ŚWIAT

1518
Bona Sforza wyruszyła z Neapolu w podróż do Krakowa, gdzie miała poślubić owdowiałego króla Zygmunta Starego.

1690
W Massachusetts Bay Colony wprowadzono do obiegu pierwsze na kontynencie północnoamerykańskim banknoty.

1815
W Szwajcarii założono pierwszą na świecie fabrykę serów.

1844
Na Paryskiej Wystawie Przemysłowej odbyła się publiczna premiera saksofonu skonstruowanego przez Adolphe'a Saksa.

1908
W Atenach założono klub sportowy Panathinaikos AO.

1945
Front zachodni: w nalocie bombowym US Air Force na Berlin zginęło około 22 tys. osób.

1947
W Hamburgu zakończył się pierwszy proces załogi obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Zapadło 11 wyroków śmierci przez powieszenie i 4 wyroki pozbawienia wolności od 10 do 15 lat.

1958
Belgia, Holandia i Luksemburg podpisały w Hadze traktat ustanawiający unię gospodarczą Beneluksu.

Sztuczna inteligencja może zaprojektować wirusa leczącego infekcje oporne na antybiotyki

Mira Suchodolska
Rozmowa

z prof. Krzysztofem Pyrciem, wirusologiem, prezesem Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Zafascynowała mnie historia stworzenia przez sztuczną inteligencję wirusa nazwanego roboczo Evo-?2147, o której poinformowały media. Brzmi to jak scenariusz powieści science fiction, ale przede wszystkim pomyślałam o ogromnych możliwościach, jakie otwierają się przed medycyną, zwłaszcza terapią fagową. Czy rzeczywiście możemy być u progu rewolucji, która pozwoli ratować tysiące istnień ludzkich dzięki spersonalizowanym fagom zwalczającym bakterie oporne na antybiotyki?

Z jednej strony - tak, to brzmi bardzo obiecująco. Z drugiej - warto zachować ostrożność i odpowiednie proporcje. Terapia fagowa nie jest niczym nowym. Zakażenia bakteryjne próbowano leczyć fagami, czyli wirusami atakującymi bakterie, już ponad sto lat temu, a w czasie I wojny światowej stosowano ją całkiem rutynowo. Dopiero pojawienie się antybiotyków sprawiło, że zeszła ona na dalszy plan - antybiotyki okazały się tańsze, prostsze w użyciu i bardziej uniwersalne.
Przez dekady żyliśmy w wieku antybiotyków aż do momentu, w którym bakterie, zgodnie z zasadami ewolucji, zaczęły masowo uodparniać się na leczenie. Antybiotykooporność jest dziś jednym z największych problemów zdrowia publicznego. W tym kontekście terapia fagowa wraca do łask.

W praktyce stosuje się ją w bardzo ograniczonym zakresie.

Tak, choć istnieją kliniki oferujące terapie fagowe, również w Polsce, na przykład we Wrocławiu. Są to jednak przypadki indywidualne, często dotyczące pacjentów, u których wyczerpano wszystkie inne możliwości leczenia. Zdarza się, że osoby cierpiące na przewlekłe, lekooporne zakażenia wracają dzięki temu do zdrowia, ale mówimy o niewielkiej skali, a nie rozwiązaniu systemowym.

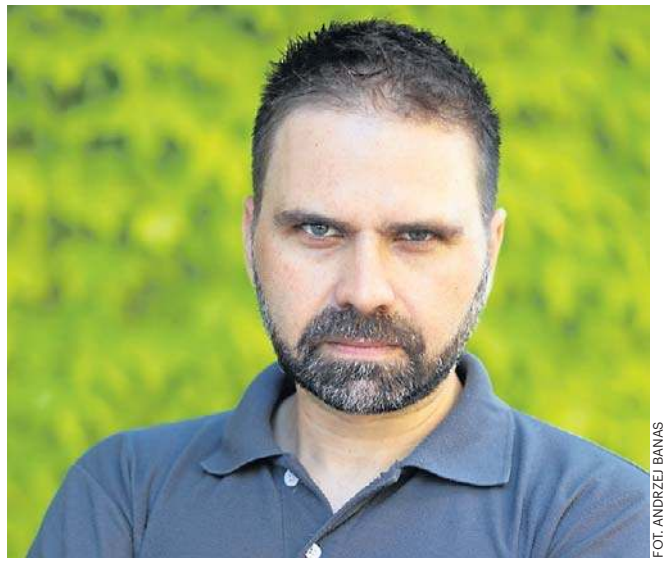

FOT. ANDRZEJ BANAS

Krzysztof Pyrć: - Przez dekady żyliśmy w wieku antybiotyków aż do momentu, w którym bakterie, zgodnie z zasadami ewolucji, zaczęły masowo uodparniać się na leczenie

Wróćmy do sztucznej inteligencji. W medialnych doniesieniach pojawia się sugestia, że AI stworzyła wirusa. Jak to wygląda naprawdę?

Po pierwsze, ta historia nie jest aż tak świeża, jak mogłoby się wydawać. Pierwszy preprint, czyli wstępna wersja publikacji naukowej opisującej to osiągnięcie, pojawił się już we wrześniu 2025 r. Z tego co wiem, wciąż nie doczekaliśmy się ostatecznej, zrecenzowanej wersji artykułu. A to bardzo istotne, bo mówimy o pracy na styku wirusologii i sztucznej inteligencji - obszarach, które wymagają szczególnie wnikliwej oceny ekspertów z różnych dziedzin.
Po drugie - nie mówimy o stworzeniu wirusa od zera. To nie jest nowy projekt. Autorzy pracowali na istniejącej platformie bakteriofaga i próbowali go udoskonalić, zmodyfikować jego właściwości. To kontynuacja badań, które od lat są prowadzone w biologii strukturalnej i bioinformatyce.

Na czym dokładnie polega ten postęp?

Od pewnego czasu wykorzystujemy sztuczną inteligencję do przewidywania, jak białka będą wyglądały w trójwymiarze na podstawie samej sekwencji. To ogromnie trudne zadanie i wciąż niedoskonałe, ale postęp jest imponujący. Kolejnym krokiem jest projektowanie nowych białek o nowych funkcjach. AI uczy się zasad rządzących światem biologii i próbuje je twórczo wykorzystywać.
W omawianym przypadku próbowano pójść dalej. Zamiast pojedynczego białka zaprojektować zmiany w całym wirusie. Jeśli faktycznie okaże się, że można w ten sposób nadawać wirusom nowe, pożądane właściwości, będzie to bez wątpienia duży przełom.

Brzmi to jak idealne narzędzie do rozwoju terapii fagowej.

Teoretycznie tak. Łączymy ponadstuletnią koncepcję leczenia fagami z nowoczesnym narzędziem projektowania biologicznego. Niemniej pojawiają się „ale". Po pierwsze: dlaczego mielibyśmy projektować nowe fagi, skoro natura oferuje ich niewyobrażalną liczbę? Fagi są wszędzie - w glebie, ściekach, wodach stojących. Atakują bakterie z definicji. Do tej pory terapia fagowa polegała głównie na selekcji tych naturalnych, które działają.
Po drugie - koszty. Już dziś indywidualne dopasowanie naturalnego faga do konkretnej bakterii jest drogie i czasochłonne. To medycyna spersonalizowana, a taka z definicji nie jest tania ani masowa.

Zwolennicy AI argumentują jednak, że koszty obliczeń szybko spadają.

To prawda, ale projektowanie w komputerze nie leczy pacjenta. Po zaprojektowaniu trzeba jeszcze ten wirus wytworzyć. To wymaga zaawansowanego laboratorium, syntezy genomu, weryfikacji biologicznej - większość zaprojektowanych wariantów po prostu nie działa. Następnie trzeba sprawić, by bakterie „wyprodukowały" funkcjonalnego bakteriofaga. Dopiero wtedy możemy myśleć o zastosowaniu klinicznym.
Krótko mówiąc: cena projektu może spaść, ale dom wciąż trzeba zbudować.

A co z opornością bakterii na fagi?

To kolejny poważny problem. Tak jak istnieje antybiotykooporność, tak istnieje fagooporność. Bakterie mają bardzo wyrafinowane mechanizmy obronne, w tym system CRISPR-Cas, za którego odkrycie przyznano Nagrodę Nobla. Dzięki niemu bakterie „pamiętają", jakie fagi wcześniej je atakowały i potrafią się przed nimi bronić.
Dlatego współczesna terapia fagowa coraz częściej opiera się na koktajlach fagowych - zestawach kilku wirusów, które utrudniają bakteriom ucieczkę. Skład takich koktajli można zmieniać, ale znów wracamy do kosztów i indywidualizacji terapii.

Jednak dzięki AI można ponoć przewidywać ruchy bakterii i szybciej dostosowywać fagi do ich zmian.

Tak, to jest możliwe i bardzo interesujące. Ale wciąż mówimy o terapii szytej na miarę dla konkretnego pacjenta. To nie jest scenariusz, w którym przy bakteryjnym zapaleniu gardła dostaniemy w aptece spersonalizowaną ampułkę zamiast antybiotyku. Do tego jeszcze daleka droga.

Porozmawiajmy o zagrożeniach. Projektowanie wirusów budzi naturalny niepokój.

Słusznie. Każda technologia ma swoje jasne i ciemne strony. Z jednej strony - ogromne możliwości terapeutyczne, nie tylko w leczeniu zakażeń, ale także nowotworów czy w terapii genowej. Już dziś stosuje się zmodyfikowane wirusy, na przykład wirusa opryszczki, do selektywnego niszczenia komórek nowotworowych.
Z drugiej strony możliwość tworzenia nowych wirusów wymaga ścisłej kontroli społecznej i etycznej. Jeśli coś jest technicznie możliwe, prędzej czy później ktoś spróbuje to zrobić. Nie mówimy dziś o realnym zagrożeniu stworzeniem superwirusa, ale nie możemy udawać, że taki problem nie istnieje.

Czy to porównywalne do obaw związanych z pandemią COVID-19?

To zupełnie inna skala.
W przypadku COVID-19 dyskusja dotyczyła tego, czy wirus przeszedł na człowieka z dzikiego zwierzęcia, czy doszło do wypadku laboratoryjnego. W obu scenariuszach mówimy jednak o wirusie odzwierzęcym, istniejącym w naturze. Tworzenie czegoś całkowicie nowego to inny poziom odpowiedzialności - i na razie bardziej science fiction niż rzeczywistość.

Czyli to jeszcze nie moment na fanfary?

Jeśli te wyniki się potwierdzą, to z pewnością będzie to ważny krok - choćby mentalny. Pokazują kierunek, w którym może zmierzać nauka. Ale nie zmienią naszego życia z dnia na dzień. Świat jest pchany do przodu małymi krokami, a nie jednym spektakularnym skokiem. Warto o tym pamiętać, żeby nie rozbudzać nierealistycznych oczekiwań.
PAP

eprasa.pl a5d478d10b

Kosmodrom nad Bałtykiem? MON odpowiada: istnieją bariery

Wojciech Lesner
Temat z pierwszej strony

Grupa posłów złożyła do Ministerstwa Obrony Narodowej interpelację w sprawie budowy na Centralnym Poligonie Sił Powietrznych Ustce kosmodromu. MON odpowiedziało, że poligon spełnia warunki techniczne, ale wskazało na bariery prawne i finansowe, które uniemożliwiają obecnie realizację inwestycji.

Posłowie wskazują, że tego typu inwestycja mogłaby stać się strategiczną specjalizacją Polski i województwa pomorskiego, wzmacniając krajową pozycję w strukturach ESA (Europejska Agencja Kosmiczna - dop. red.), a szerzej również i NATO-wskiej branży kosmicznej – argumentują posłowie.

W swojej interpelacji dopytują m.in. czy resort zamierza podjąć działania w celu ujęcia budowy kosmodromu w wykazie inwestycji kluczowych dla obronności państwa, a także chcą poznać obecne bariery, które stoją na przeszkodzie realizacji inwestycji.

W odpowiedzi na zapytania posłów, Paweł Bejda, sekretarz stanu MON zapewnia, że resort obrony narodowej prowadzi współpracę i konsultacje z Polską Agencją Kosmiczną, instytutami badawczymi, uczelniami technicznymi oraz przedsiębiorstwami sektora kosmicznego.

- Celem tych działań jest identyfikacja szans i barier rozwojowych, a także wypracowanie wspólnych rekomendacji dotyczących rozwoju infrastruktury kosmicznej w Polsce – wyjaśnia sekretarz.

Co z kosmodromem nad polskim morzem? Według MON, Ustka to lokalizacja idealna. Pewne bariery, w opinii resortu, uniemożliwiają jednak podjęcie realizacji inwestycji.

FOT. SPACE FOREST

Start rakiety PERUN z Centralnego Poligonu Sił Powietrznych w Ustce

- Kosmodrom w Ustce mógłby służyć zarówno celom wojskowym (testy, szkolenia, symulacje), jak i cywilnym (loty badawcze, komercyjne wynoszenie ładunków, edukacja, współpraca z ESA i przemysłem). Utworzenie kosmodromu suborbitalnego w Ustce mogłoby znacząco przyczynić się do rozwoju krajowych zdolności obronnych. Pozwoliłoby również znacząco wzmocnić pozycję Polski w Europejskiej Agencji Kosmicznej, zwiększając udział krajowych instytucji i przedsiębiorstw w programach ESA oraz podnosząc poziom bezpieczeństwa i operacyjności Sił Zbrojnych RP w ramach NATO – pisze resort w odpowiedzi na zapytania posłów.

- [...] dotychczas przeprowadzone testy rakiety PERUN wskazują, że Centralny Poligon Sił Powietrznych w Ustce spełnia kluczowe warunki techniczne i operacyjne niezbędne do tego. Jednocześnie, w ocenie resortu obrony narodowej, na obecnym etapie, największymi barierami utrudniającymi realizację przedmiotowej inwestycji na terenie Centralnego Poligonu Sił Powietrznych w Ustce są obowiązujące złożone procedur prawno-administracyjne, brak dedykowanego finansowania inwestycji o charakterze strategicznym oraz konieczność zapewnienia zgodności z wymogami bezpieczeństwa narodowego oraz interoperacyjności z systemami NATO i ESA, a także potrzeba rozwoju infrastruktury towarzyszącej – wymienia Paweł Bejda.

©℗

Można kupić kawałek miasta-widma. Kłomino na sprzedaż

Marzena Góra
Region

To z pewnością dość niecodzienna oferta, bowiem na sprzedaż właśnie wystawione zostały działki w miejscowości Kłomino. To miasto-widmo, które niemal całkowicie zniknęło już z mapy, było niegdyś wyjątkowo chętnie eksplorowane przez pasjonatów historii, youtuberów i urbexerów. Teraz można tu kupić kawałek gruntu.

Szczecineckie starostwo powiatowe, które zarządza wspominanym terenem w imieniu Skarbu Państwa, właśnie wystawiło na sprzedaż kilka działek właśnie w Kłominie. Co i za ile można tu kupić?

To pierwszy taki przetarg na kompleks dwóch działek, na których wciąż znajdują się pozostałości dawnych zabudowań. Do kupienia są dwie nieruchomości - o pow. 1,5481 ha oraz o powierzchni 0,6742 ha. Na terenie pierwszej z działek znajdują się ruiny dawnego trzykondygnacyjnego silosu. Na drugiej nieruchomości z kolei zlokalizowany jest budynek, który częściowo zachodzi na sąsiednią (pierwszą) działkę. Dlatego też obie nieruchomości sprzedawane są „w pakiecie". Ponadto na drugiej działce znajdują się też betonowe płyty, będące pozostałościami po rozebranych budynkach gospodarczych.

Obie działki nie posiadają bezpośredniego dostępu do drogi publicznej. Nie ma także aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu, jednak w studium uwarunkowań jest on oznaczony jako teren produkcyjny, składowania i przetwórstwa rolnego. Cena wywoławcza to 126 tys. złotych. Chętni, którzy będą chcieli stanąć do przetargu, muszą uprzednio wpłacić 13 tys. wadium.

Na sprzedaż jest też nieco mniejsza nieruchomość - o powierzchni 0,4103 ha. Będzie to już trzecia próba jej sprzedaży. Nie znajdują się tu żadne zabudowania, a teren działki porośnięty jest samosiewem. Ale za to tutaj można będzie w przyszłości zamieszkać, bowiem w obowiązującym S=studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, teren ten jest przeznaczony pod zabudowę

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

To pierwszy taki przetarg na kompleks dwóch działek, na których wciąż znajdują się pozostałości dawnych zabudowań.

mieszkaniową wielorodzinną, teren ekstensywnej zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i rekreacji indywidualnej lub teren usług. Cena wywoławcza za tę nieruchomość to 65 tys. złotych (wadium wynosi 6,5 tys. złotych).

Kłomino

Kłomino leży zaledwie 40 km od Szczecinka. To niewielka miejscowość, która przez wiele lat przyciągała pasjonatów historii z całej Polski. Powstało ono blisko sto lat temu, w latach 30. XX wieku. Od samego początku zostało ono stworzone i użytkowane jako miasteczko militarne, gdzie stacjonowały niemieckie oddziały.

Po wybuchu II wojny, zostało ono przeorganizowane na przejściowy obóz jeniecki. Łącznie przetrzymywanych tu było ok 10 tys. jeńców wojennych (również tych walczących w Powstaniu Warszawskim) oraz cywilów.

Po zakończeniu wojny militarna osada zmieniła nazwę na Gródek i stała się częścią garnizonu zajmowanego przez Armię Radziecką. W połowie lat 70. zaczęto stawiać tu bloki mieszkalne dla stacjonujących tu żołnierzy oraz oficerów i ich rodzin.

W drugiej połowie lat 90. urząd rejonowy, pod który podlegał ten teren, zainwestował spore środki w budowę na terenie Kłomina sieć kanalizacyjną oraz kotłownię. Wszystko po to, aby zaludnić to miejsce i zachęcić do zamieszkania tutaj. Jednak plany te po kilku latach zostały porzucone. Jeden z budynków przekształcono na blok socjalny, ale i to rozwiązanie nie zdało egzaminu. Dojazdy do oddalonego o 20 kilometrów Bornego Sulinowa po zakupy czy do szkoły okazały się zbyt kłopotliwe. Do Kłomina nie dojeżdża żaden pociąg czy autobus, jedyna droga wiedzie tu przez las.

W 2002 roku Kłomino zostało wystawione na sprzedaż. Za cenę wywoławczą 2 mln złotych. Jednak nikt się nie skusił na ofertę. Nic dziwnego, bowiem sam zakup byłby jedynie kroplą w morzu, a próba ożywienia tego miejsca pochłonęłaby kolejne miliony. Kilka lat później rozpoczęto wyburzanie budynków. Każdego roku ubywało obiektów, a wraz z nimi powoli znikała również historia tego miejsca.

Kilka lat temu z krajobrazu zniknęły dwa kolejne bloki. Teraz o tym, że niegdyś znajdowało się tu całkiem sporych rozmiarów miasteczko mogą jedynie świadczyć pozostawione tu i ówdzie sterty nieuprzątniętego jeszcze gruzu.

eprasa.pl a5d478d10b

0011472878

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 stycznia 2026 roku
odeszła od nas Kochana Mama, Babcia i Ciocia

śp. Marianna Siniarska

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 4 lutego 2026 roku
o godzinie 12.30 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.
Msza Święta żałobna zostanie odprawiona w dniu pogrzebu
o godzinie 11.00 w kościele pw. Ducha Świętego w Koszalinie.
Pogrążona w smutku rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

0011472205

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 stycznia 2026 roku
odeszła od nas Kochana Mama, Babcia, Teściowa

Śp. Zofia Hombek

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 5 lutego 2026 roku
o godzinie 11.30 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnymw Koszalinie.
Pogrążona w smutku rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

0011472664

*Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 30 stycznia 2026 roku odszedł od nas
Kochany MĄŻ, TATA i DZIADEK*

śp. KLEMENS BIELIŃSKI

*Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
5 lutego 2026 roku o godzinie 11.00
w Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie
Pogrążona w smutku Rodzina*

ZAKŁAD POGRZEBOWY ATENA

0011472722

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 stycznia 2026 roku
odeszła od nas Kochana Mama, Babcia, Siostra i Szwagierka

śp. Renata Szybińska-Marchacz

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
5 lutego 2026 roku o godzinie 13.30 w kaplicy
na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.
Pogrążona w smutku rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

0011472736

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 1.02.2026 roku odeszła
nasza kochana Żona, Mama, Siostra, Babcia, Przyjaciółka

ś†p

Stanisława Czupilowska

Msza św. rozpocznie się
w dniu 5.02.2026 roku o godz. 11.00
w kościele greckokatolickim w Koszalinie
przy ul. Niepodległości 24-26.
Po mszy nastąpi odprowadzenie do miejsca spoczynku
na cmentarz w Wyszewie.
Rodzina zapewnia transport.

Rodzina i Bliscy

0011472378

Z głębokim smutkiem żegnamy
wieloletniego Prezesa naszej firmy

ś†p

Tadeusza Ziuko

Składamy najszczersze wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

Pozostanie w naszej pamięci
jako osoba pełna zaangażowania i profesjonalizmu.

Zarząd i pracownicy Biura FIN-EKSPERT

Rusza kwalifikacja wojskowa. Młodzi dostali wezwania

Joanna Boroń
Koszalin

Wezwanie do stawienia się przed komisją w skali kraju dostało 235 tys. osób, głównie mężczyzn urodzonych w 2007 roku. Na liście są też młodzi ludzie ze starszych roczników oraz sporo kobiet.

FOT. LUCYNA NENOW

W niektórych miastach pierwsi 19-latkowie już w poniedziałek stawili się przed komisjami

Zgodnie z danymi Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji obejmie ona w tym roku ponad 230 tys. osób, które stawią się przed 392 powiatowymi komisjami. Pierwsze z nich w poniedziałek zaczęły pracę.

W Koszalinie komisja rusza 16 lutego. Tradycyjnie w Wojskowej Specjalistycznej Przychodni Wojskowej. - Jesteśmy gotowi. Pomieszczenia dla komisji są przygotowane, obsada też jest już zapewniona - mówi Marzena Walicka, dyrektor WSPL. Jak zdradza, pierwsi stawią się przed komisją młodzi Koszalinianie. Dla nich komisja przeznaczyła miesiąc. A 18 marca ruszają badania mieszkańców powiatu koszalińskiego.

Oprócz mężczyzn kwalifikacji podlegają także kobiety urodzone w latach 1999-2007, ale nie wszystkie jedynie te posiadające wykształcenie uznawane za przydatne w wojsku. Co to oznacza w praktyce? Ukończone studnia medyczne, psychologiczne lub weterynaryjne. Informację o obowiązku stawienia się przed komisją mogą otrzymać również studentki uczelni wyższych, które w 2026 roku ukończą 19 lat.

Pzed przed komisją powinni stawić się mężczyźni z roczników 2002-2006, którzy dotąd nie otrzymali kategorii zdolności do służby, a także ci, którzy na poprzednich kwalifikacjach zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej.

Kluczowym elementem kwalifikacji wojskowej jest badanie medyczne i psychologiczne oceniające ogólną zdolność kandydatów do ewentualnej służby wojskowej. Podczas badania można otrzymać jedną z czterech kategorii: A - zdolność do służby wojskowej, B - czasowa niezdolność do służby, D - niezdolność do służby w czasie pokoju oraz E - trwała i całkowita niezdolność do służby wojskowej.

- W tym roku przed komisją stawić się musi 631Koszalinia, w tym 49 kobiet oraz 582 mężczyzn z rocznika 2002-2007 - wylicza Ewelina Mezgier z biura prasowego koszalińskiego ratusza. - W roku 2025 wezwano 619 osób.

Ewelina Mezgier przypomina też o obowiązku aktualizacji danych o zameldowaniu i miejscu pobytu przez osoby w wieku poborowym: - Brak aktualnych danych to kłopot, głownie dla osoby, która ma się przed komisją stawić.

Ci, którzy dostali wezwanie muszą bowiem pamiętać, że kwalifikacja jest obowiązkowa! Niestawienie się przed komisją niesie ze sobą poważne konsekwencje. Może grozić grzywną, a także przymusowym doprowadzeniem.

W przypadku, gdy wezwana osoba z ważnych przyczyn nie może stawić się przed komisją, powinna zawiadomić i poczekać na wyznaczenie nowego terminu.

W domu 88-latki było zaledwie 6 stopni Celsjusza. Interweniowali policjanci

Michał Borkowski
Sianów

Na jednym z sianowskich osiedli. 88-letnia, samotna kobieta została znaleziona w domu ubrana w kurtkę, przykryta kilkoma kołdrami. Jej losem zainteresował się Sebastian Pantanowski dzielnicowy z Sianowa, który od dłuższego czasu nie miał kontaktu z seniorką.

- Gdy wszedł do środka, zauważył dramatyczną sytuację, w pomieszczeniach panowała temperatura zaledwie 6°C, a 88-latka leżała ubrana w kurtkę, przykryta kilkoma kołdrami, próbując chronić się przed zimnem. - relacjonuje Izabela Sreberska z koszalińskiej policji. Policjant szybko ustalił, że kobieta jest samotna. Jej jedyni krewni mieszkają za granicą, a ona sama z uwagi na wiek i nieporadność nie była w stanie samodzielnie przynieść drewna, rozpalić w piecu ani ogrzać domu. Brak pomocy mógł w każdej chwili doprowadzić do tragedii. Policjant przyniósł drwno i rozpalił w piecu

FOT. POLICJA

W pomieszczeniu było tylko 6 stopni celsjusza. Policjant przyniósł drewno i rozpalił w piecu

Nie poprzestał też na jednorazowej interwencji. Codziennie, przed lub po służbie, odwiedza seniorkę. Rąbie drewno, robi zakupy, rozpala w piecu, a przede wszystkim poświęca jej czas i uwagę, rozmawiając z nią i upewniając się, że jest bezpieczna.

Sprawa została już zgłoszona do pomocy społecznej. Pracownicy odpowiednich instytucji prowadzą formalności, aby zapewnić starszej kobiecie miejsce w domu pomocy społecznej, gdzie otrzyma właściwą opiekę.

Policjanci apelują do mieszkańców: jeśli nie jesteś w stanie pomóc sam, ale wiesz, że ktoś tej pomocy potrzebuje - zadzwoń pod numer alarmowy 112. Jeden telefon może uratować czyjeś zdrowie, a nawet życie.

eprasa.pl a5d478d10b

Radykalnie zmienił życie. Rzucił kopalnię i wyjechał na stację polarną

Patryk Osadnik
redakcja@kurierlubelski.pl

Radosław Wojnar po 11 latach zrezygnował z pracy w kopalni. Wyjechał na stację polarną. Zawodowo zajął się swoją pasją: fotografią. – Pomyślałem, że spędzam najlepsze lata swojego życia kilkaset metrów pod ziemią, a kocham cały ten nieokiełznany świat – mówi.

Świętowałeś barbórkę?
Oczywiście, że tak. Chociaż już w górnictwie nie pracuję, odszedłem z niego, ale nie obraziłem się na nie. Barbórka to dla mnie wyjątkowy dzień. Mieszkam na górniczym osiedlu, z okna widzę szyb kopalni Piast. Na co dzień spotykam kolegów, z którymi pracowałem w kopalni. Moi rodzice pracowali w górnictwie, więc to dla nas ważne święto.

Człowiek opuści kopalnię, ale kopalnia nie opuści człowieka nigdy?
Górnictwo to taki zawód, który szlifuje charakter. Praca tam, na dole, uczy określonych wartości. I to jedenaście lat spędzonych pod ziemią mnie ukształtowało. Mieszkam tutaj, całe życie patrzę na tę kopalnię i nie zamierzam się tego wyzbyć.

Co najbardziej utkwiło Ci w pamięci?
To chyba tak już jest, że z biegiem czasu każdy wypiera te złe wspomnienia i zostają te pozytywne... Tych złych staram się nie wspominać. Górnictwo to bardzo trudny zawód. Z tych pozytywnych to na pewno ludzie, z którymi pracowałem, z którymi mam kontakt do dziś. Nawet czasami brakuje mi tej pracy zespołowej, bo górnictwo to zawód multifunkcyjny, ale polegający na pracy zespołowej. Pod ziemią trzeba współpracować, nie ma innej możliwości. Dziś w pracy również mam kontakt z ludźmi, ale to nie ta sama więź, co kilkaset metrów pod ziemią.

Dlaczego postanowiłeś odejść?
Wykształciłem się w zawodzie technika górnictwa podziemnego, ale poza tym w życiu zawsze miałem swoją pasję, czyli fotografię. Praca w kopalni często powodowała, że nie mogłem poświęcić się tej pasji tak bardzo, jak chciałem. W 2021 roku realizowany był program dobrowolnych odejść z branży. Za odprawą. Pomyślałem, że to moment, który mogę wykorzystać. Odchodząc, dobrze wiedziałem, co chcę robić dalej – zająć się fotografią i podróżami.

Słyszałem, że górnik może się przekwalifikować. Wyjazd na stację polarną brzmi jednak dość niecodziennie. Dlaczego to?
Rzeczywiście brzmi to niecodziennie, ale nie było to zamierzone przekwalifikowanie z górnika na polarnika. Kiedy zwolniłem się z pracy, dowiedziałem się, że trwa rekrutacja na 45. wyprawę do Polskiej Stacji Polarnej Hornsund na Spitsbergenie. Wysłałem podanie, a moje górnicze doświadczenie sprawiło, że zostałem zakwalifikowany do grupy technicznej. Tak jak wspominałem, to zawód multifunkcyjny, który wymaga umiejętności z różnych dziedzin: trochę hydrauliki, trochę mechaniki, trochę elektryki, trochę stolarki. I tak w połowie 2022 roku trafiłem na Ocean Arktyczny. Przygotowywaliśmy stację do nocy polarnej. Zostałem wybrany – z trzema innymi osobami – do grupy technicznej spośród około 1400 chętnych. Natomiast przełom 2023 i 2024 roku spędziłem na Wyspie Króla Jerzego na Oceanie Południowym u wybrzeży Antarktydy. Samo dotarcie tam statkiem zajmuje trzy tygodnie. Tam również zajmowałem się sprawami technicznymi. Przygotowywaliśmy grunt pod budowę nowego obiektu Polskiej Stacji Antarktycznej.

Miałeś tam czas na fotografię?
Oba te miejsca są niesamowite. Człowiek obcuje tam z dziką naturą, której naprawdę nie da się zobaczyć nigdzie indziej. Spacerowałem tam i myślałem, jak ogromne mam szczęście, że mogę to oglądać. Oglądać miejsca, do których tak niewielu ludzi może się dostać. Robiłem zdjęcia pingwinom i słoniom morskim. Niestety, niedźwiedzia polarnego nie udało mi się sfotografować, choć jest to moim wielkim marzeniem. Ale dzięki temu mam powód, żeby tam jeszcze wrócić.

Łatwo jest się przestawić na inne życie?
Mnie było bardzo łatwo. Być może dlatego, że przez te jedenaście lat pracy w kopalni zawsze – będąc tam w tych ciemnych tunelach – myślałem, że cudownie byłoby mieć taką pracę, żeby być gdzieś na zewnątrz, móc oddychać świeżym powietrzem i liczyć chmury na niebie. Szczególnie pod koniec myślałem o tym, że marnuję życie w najgłębszej dziurze w okolicy, spędzam najlepsze lata swojego życia kilkaset metrów pod ziemią, a kocham cały ten nieokiełznany świat, który jest na wyciągnięcie ręki.

Dziś żyjesz z fotografii?
Tak. Mam takie szczęście, że spotykam dobrych dla mnie ludzi w odpowiednim czasie. I jestem za to bardzo wdzięczny. Dzięki nim mogę fotografować i podróżować. W 2025 roku spędziłem osiem tygodni na Morzu Czerwonym na tzw. kitesafari. Na zlecenie biura turystycznego fotografowałem kitesurferów. Piękne okoliczności przyrody, podróże jachtem z miejsca na miejsce i fotografia. Kolejnym kierunkiem była Indonezja, gdzie fotografowałem surferów. Przepiękne miejsce. Rzadko mówię o tym, że chciałbym gdzieś wrócić, ale tam rzeczywiście chciałbym wrócić i zobaczyć więcej. Byłem na Jamajce, gdzie wykonywałem sesję ślubną, a prywatnie na Islandii. Może był to urlop od pracy, ale nie od robienia zdjęć. To może często powtarzane hasło, ale rzeczywiście tak jest, że jeśli robisz to, co kochasz, to nie przepracujesz w życiu ani jednego dnia.

Nie brakuje Ci górnictwa?
Czasem znajomi z kopalni pytają mnie, czy nie żałuję. Odpowiadam, że nie. Nie brakuje mi tych ciemnych, wąskich korytarzy, nie brakuje mi tego pyłu, który tam zawsze się unosi, tej brudnej roboty. Nie chciałbym do tego wrócić, nie chciałbym dłużej pracować w tych ciężkich, okrutnych warunkach.

Podejrzewam, że wiele osób obawia się o utrzymanie rodziny po odejściu z górnictwa.
Fakt. Górnictwo to zawód, który daje pewną stabilizację. Co miesiąc dostajesz pensję na konto, różnego rodzaju dodatki w ciągu roku. Odchodząc z górnictwa, trzeba liczyć się z tym, że pewnych przywilejów już nie będzie.
Na pewno obawiałem się odejścia z pracy... Ale dziś szczególnie doceniam to, że obecnie nie mam żadnego przełożonego. Sam sobie jestem sterem, żeglarzem i okrętem. Nigdy nie wyobrażałem sobie, że będę na Spitsbergenie i Wyspie Króla Jerzego. Życie bywa przewrotne, czasami bardzo. Nie należy bać się zmian.

Co dalej?
Miałem okazję robić zdjęcia spod ziemi, spod bieguna północnego i spod bieguna południowego, na oceanach i w górach. A marzy mi się, żeby spojrzeć na kulę ziemską z innej perspektywy – z kosmosu. Realizuję projekt „Radostratos 24". Mam zamiar wysłać balon stratosferyczny na wysokość 40 kilometrów i stamtąd sfotografować Ziemię. To już wystarczająca wysokość, żeby dostrzec kształt Ziemi i dostrzec czerń kosmosu. Aktualnie szukam sponsorów, bo to dość spory wydatek. Chciałbym połączyć to z akcją edukacyjną, która zainspiruje dzieci do poznawania świata. Dlatego w balonie ma znaleźć się również kapsuła z ich marzeniami, które dzięki temu znajdą się bliżej gwiazd.

REKLAMA 0011460164

eprasa.pl a5d478d10b

POLSKA *i* ŚWIAT

PIENIĄDZE

Rodzice i opiekunowie od 1 lutego mogą składać wnioski o 800 plus na nowy okres świadczeniowy, który potrwa od 1 czerwca tego roku do 31 maja 2027 r. Wnioski można złożyć wyłącznie elektroniczne za pośrednictwem: aplikacji mZUS na urządzenia mobilne, platformy eZUS, bankowości elektronicznej i portalu Emp@tia. Od daty złożenia wniosku z wymaganymi dokumentami zależy termin ustalenia prawa do świadczenia i jego wypłaty.

„Prowadzenie schronisk nie powinno być źródłem dochodu. Musimy ponosić koszty, nawet jeśli są coraz wyższe

Stefan Krajewski, minister rolnictwa

KRÓTKO

WARSZAWA

Minister zrzekł się immunitetu

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek zrzekł się immunitetu i przyjął mandat karny w związku z postępowaniem o złamanie przez niego przepisów ruchu drogowego. – Nie ma świętych krów; to dotyczy także mnie – powiedział Żurek.

Chodzi o nagranie wideo opublikowane pod koniec stycznia z jednego z programów internetowych, w trakcie którego podczas rozmowy z dziennikarzem auto prowadził szef MS Waldemar Żurek. Policja badała, czy minister złamał przepisy ruchu drogowego, nie ustępując pieszej pierwszeństwa na przejściu. W poniedziałek rano małopolska policja poinformowała na platformie X, że policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie ustalili, że w sprawie doszło do popełnienia wykroczenia, a minister Żurek zgodził się zrzec immunitetu i przyjąć mandat karny. Za nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu kierowcy grozi mandat karny w wysokości 1500 zł i 15 punktów karnych.

WARSZAWA

Musimy upraszczać prawo

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański spotkał się z wicekanclerzem Niemiec Larsem Klingbeilem. – Musimy upraszczać prawo, reformować rynki i wykorzystać w pełni siłę wspólnego europejskiego rynku, na którym jest niemal 500 mln konsumentów – powiedział po spotkaniu Domański.

WOJSKO

Ruszyła kwalifikacja wojskowa

W poniedziałek w całym kraju ruszyła coroczna kwalifikacja wojskowa. Obejmie 235 tys. osób, przede wszystkim mężczyzn z rocznika 2007. Jej celem jest ocena zdolności kwalifikowanych do służby i wprowadzenie danych do wojskowej ewidencji. Cały proces potrwa do 30 kwietnia.

Oprócz mężczyzn kończących 19 lat kwalifikacji podlegają także kobiety urodzone w latach 1999-2007, posiadające wykształcenie uznawane za przydatne w wojsku, m.in. medyczne, psychologiczne lub weterynaryjne. Informację o obowiązku stawienia się przed komisją mogą otrzymać również studentki oraz absolwentki uczelni wyższych, które w 2026 roku ukończą 19 lat. PAP

Ekstremalny mróz w całym kraju. Zima nie odpuszcza

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę z wychłodzenia zmarły trzy osoby, a od początku listopada 40 osób – poinformowała w poniedziałek Komenda Główna Policji.

Polska znalazła się w masie powietrza arktycznego, które napłynęło do nas z północy. Rekord zimna zanotowano w Suwałkach – prawie minus 28 stopni. Najcieplej było w Zakopanem.

Specjaliści od pogody zapowiadają, że dziś już będzie nieco śniegu – a ten nie pada podczas wielkich mrozów. Śnieg, a raczej jego odrobina, ma spaść na południu, zachodzie i miejscami w centrum. Wysoko w Sudetach będzie wiało, i to mocno.

Służby przypominają, że niskie temperatury są śmiertelnym zagrożeniem, szczególnie dla osób w kryzysie bezdomności, seniorów, osób samotnych czy nietrzeźwych.

„Każdego dnia policjanci patrolują ulice, pustostany, klatki schodowe i miejsca, gdzie ktoś może potrzebować pomocy. Reagują, sprawdzają, udzielają wsparcia i przekazują osoby zagrożone do bezpiecznych miejsc" – napisała Komenda Główna Policji.

Policja zaapelowała, by nie być obojętnym i w razie zauważenia osoby, która może być narażona na wychłodzenie, zadzwonić pod numer alarmowy 112. „Jeden telefon może uratować" – napisała KGP.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

W centrum Poznania i przy dworcu stanęły ogrzewane namioty dla osób, które nie mają gdzie się schronić

O zwracanie uwagi na sytuację innych osób w czasie mrozów zaapelował w poniedziałek również wiceszef MSWiA Czesław Mroczek. – Od kilku tygodni apelujemy o taką solidarność społeczną i obywatelską. Służby są gotowe do niesienia pomocy tym wszystkim, którzy znajdą się w sytuacji zagrożenia zdrowia bądź życia, ale nie o wszystkich przypadkach wiemy – mówił w TVP Info Mroczek.

W kilku miastach, m.in. w Poznaniu, Olsztynie, Elblągu i Ełku – od niedzieli ustawiono ogrzewane namioty, z których mogą skorzystać potrzebujący.

Kolejarze podjęli decyzję, że dworce będą otwarte przez całą dobę.

Odwołane zajęcia w wielu szkołach

Z powodu niskich temperatur w poniedziałek zamkniętych w całej Polsce zostało prawie 300 szkół, w tym na Mazowszu 175 – poinformował resort edukacji.

– W województwie podlaskim mamy zamkniętych 45 szkół, w warmińsko-mazurskim – 39, w wielkopolskim – 7, w śląskim i świętokrzyskim po jednej szkole, w lubelskim i lubuskim cztery szkoły. Na Podkarpaciu wszystkie szkoły pracują. A w województwie pomorskim zamknięte są 23 szkoły – podała rzeczniczka MEN Ewelina Gorczyca.

Szefowa MEN poprosiła dyrekcje placówek edukacyjnych w miejscowościach, gdzie temperatura spadła poniżej minus 15 st. C, a uczniowie i nauczyciele muszą dojeżdżać, o rozważenie czasowego zawieszenia zajęć lub przejścia na naukę zdalną na czas tak silnych mrozów.

„Drodzy uczniowie ubierajcie się ciepło! Czapka, szalik i rękawiczki są obowiązkowe" – napisała na X Nowacka.

Awarie wodociągów i sieci ciepłowniczych

Silne mrozy spowodowały liczne awarie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w dużych polskich miastach. Brak wody dotknął m.in. mieszkańców Warszawy, Łodzi, Poznania i Suwałk.

Rzecznik prasowy Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Piotr Błaszczyk poinformował, że w poniedziałek 3,5 tys. osób pozostawało bez prądu – najwięcej na Podlasiu, Warmii i Mazurach.

Ostrzeżenia drugiego stopnia przed silnym mrozem obowiązują w północnej, północno-wschodniej oraz wschodniej części kraju. IMGW prognozuje tam temperaturę minimalną w nocy z wtorku na środę od minus 20 do minus 17 st. C.

PAP

Marszałek Sejmu: Donald Trump nie zasługuje na przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zadeklarował w poniedziałek, że nie poprze wniosku o przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi.

Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa Izrael Amir Ochanna. W piątek do Sejmu wpłynęła korespondencja dotycząca poparcia przez marszałka Sejmu ich starań.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Sejmie marszałek ocenił, że „ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety powoli w przeszłość", a w polityce międzynarodowej zaczyna dominować siła.

– Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacniać trzeba Unię Europejską, ONZ, WHO i siebie – mówił Czarzasty. – Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną – dodał.

Ocenił, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często łamanie prawa międzynarodowego". Czarzasty wspomniał też m.in. o „innym interpretowaniu historii" przez Trumpa w sprawie udziału polskich żołnierzy w misjach czy „instrumentalnym traktowaniu" innych terytoriów, takich jak Grenlandia.

– To wszystko powoduje, że nie poprę wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa, bo na niego nie zasługuje – zadeklarował marszałek Sejmu.

PAP

eprasa.pl a5d478d10b

Chcesz zobaczyć zabytkową fontannę? Musisz zapłacić 2 euro

oprac. Anna Nagel
Rzym

Od poniedziałku turyści, którzy chcą zobaczyć z bliska rzymską Fontannę di Trev,i muszą zapłacić 2 euro. Opłata ta będzie pobierana codziennie w porze największego napływu turystów.

Władze Wiecznego Miasta ogłosiły, że wymóg opłaty za podejście do słynnego barokowego zabytku będzie obowiązywać w poniedziałki i piątki od 11.30 do 22.00, a w pozostałe dni od 9.00 do 22.00. Zwolnieni z niej są mieszkańcy Rzymu, osoby z niepełnosprawnościami i dzieci w wieku do 6 lat.

W pierwszym dniu funkcjonowania systemu biletów zaczął on działać o godzinie 9.00.

Od rana, jak zawsze, zanotowano stały napływ turystów. Bilety, które można kupić na miejscu lub w internecie, są sprawdzane przez kontrolerów zatrudnionych przez miasto. Zabytek otoczony jest barierkami.

Wielu cudzoziemców w wypowiedziach dla telewizji RAI przyznało, że chętnie płacą za bilet, bo dzięki temu mogą zobaczyć jeden z symboli Rzymu w zdecydowanie lepszych warunkach i nie muszą stać w tłoku daleko od fontanny.

– To naprawdę mały wkład finansowy w piękno – powiedział włoskiej telewizji szef wydziału do spraw turystyki w zarządzie miasta Alessandro Onorato.

PAP

FOT. WILFREDOR, CC0/WIKIMEDIA COMMONS

Fontanna jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc przez miliony turystów przyjeżdżających do Rzymu

Trump ostro skrytykował tegoroczne rozdanie Grammy

oprac. Anna Nagel
Los Angeles

Prezydent USA Donald Trump ostro skrytykował tegoroczną galę rozdania nagród Grammy, na której artyści publicznie wypowiadali się przeciw działaniom amerykańskich służb imigracyjnych.

„Nagrody Grammy są NAJGORSZE, właściwie nie da się ich oglądać!" – napisał Trump w poniedziałek na swojej platformie społecznościowej Truth Social. „Prowadzący (galę) Trevor Noah, kimkolwiek jest, jest niemal tak samo kiepski, jak Jimmy Kimmel podczas gali Nagród Akademii Niskiej Oglądalności" – dodał, odnosząc się do gali wręczenia Oscarów.

Według Trumpa Noah – pochodzący z RPA popularny komik i prezenter – minął się z prawdą, twierdząc, że Trump oraz były prezydent USA Bill Clinton spędzali czas na prywatnej wyspie Epsteina, finansisty i skazanego przestępcy seksualnego.

„Nie mogę wypowiadać się za Billa, ale ja nigdy nie byłem na wyspie Epsteina ani nigdzie w pobliżu i do dzisiejszego wieczoru, kiedy pojawiło się ta fałszywa i zniesławiająca wypowiedź, nigdy nie byłem o to oskarżany (...)" – dodał Trump.

Tegoroczna gala rozdania nagród Grammy – jedno z najbardziej prestiżowych wydarzeń w świecie muzyki rozrywkowej – przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Trumpa i funkcjonariuszy ICE, którzy w styczniu zastrzelili dwoje obywateli USA protestujących przeciw akcjom deportacyjnym ICE.

FOT. JOHN SALANGSANG/SHUTTERSTOCK

Galę prowadził komik i aktor Trevor Noah. Kilkukrotnie drwił z Donalda Trumpa

Tegoroczna gala Grammy przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Donalda Trumpa

Jednym z najmocniejszych akcentów tegorocznej gali w Los Angeles było przemówienie Bad Bunny'ego, który po odebraniu nagrody za najlepszy album música urbana za „Debí Tirar Más Fotos" powiedział: Zanim podziękuję Bogu, powiem: „ICE precz"!. A następnie dodał, że imigranci „nie są dzikusami, nie są zwierzętami ani obcymi; jesteśmy ludźmi i jesteśmy Amerykanami".

Grammy dla Dalajlamy

Jeszcze przed główną uroczystością, podczas Premiere Ceremony, historyczne wyróżnienie trafiło do Dalajlamy. Został on laureatem nagrody Grammy w kategorii audiobooka, narracji i nagrania opowiadanego za „Meditations: The Reflections of His Holiness the Dalai Lama". W imieniu 90-letniego duchowego i politycznego przywódcy Tybetańczyków nagrodę odebrał Rufus Wainwright.

„Przyjmuję ten zaszczyt z wdzięcznością i pokorą" – powiedział mieszkający na wygnaniu w Indiach dostojnik w wiadomości opublikowanej w serwisach społecznościowych.

Przyznanie nagrody Grammy Dalajlamie XIV skrytykowało w poniedziałek chińskie MSZ. Rzecznik resortu ocenił, że wyróżnienie dla 90-letniego przywódcy duchowego Tybetańczyków zostało wykorzystane jako „narzędzie antychińskiej manipulacji politycznej" przez siły wrogie Pekinowi.

– Powszechnie wiadomo, że Dalajlama XIV to nie tylko postać religijna, ale polityczny wygnaniec zaangażowany w antychińską działalność separatystyczną pod płaszczykiem religii – oświadczył podczas briefingu rzecznik chińskiego resortu dyplomacji Lin Jian.

PAP

Niszczycielska siła orkanu Kristin. Rośnie liczba ofiar

oprac. Anna Nagel
Lizbona

Co najmniej dziewięć osób zginęło, a ponad 600 zostało rannych w Portugalii na skutek orkanu Kristin, który przyniósł wichury oraz intensywne opady deszczu.

Najwięcej poszkodowanych przez żywioł, który uderzył w Portugalię w środę, jest w dystrykcie Leiria na północnym zachodzie kraju. Według szacunków służb medycznych najwięcej rannych trafiło do szpitala im. Świętego Andrzeja w Leirii. W poniedziałek rano ich liczbę szacowano na 545.

W Portugalii nadal bardzo mocno wieje oraz utrzymują się intensywne opady deszczu, które w kilku miejscach doprowadziły do osunięć ziemi.

Rano w centrum miasta Figueira da Foz, na zachodzie, doszło do przewrócenia przez wiatr dźwigu budowlanego. Wprawdzie nikt nie został ranny, ale lokalne władze przekazały, że doszło do poważnych uszkodzeń pięciu budynków.

W związku z intensywnymi opadami deszczu w wielu miejscach kraju doszło do wystąpienia rzek z brzegów. Powodzie występują m.in. w dystryktach Leiria, Coimbra, Lizbona, Santarem i Castelo Branco.

W poniedziałek przed południem portugalska armia ogłosiła, że w związku z pogarszającą się sytuacją pogodową zwiększyła udział żołnierzy w jednostkach ratowniczych z 240 do 1000.

Rząd Portugalii ogłosił w czwartek stan klęski żywiołowej. Potrwa on co najmniej do 8 lutego.

PAP

Donbas za gwarancje bezpieczeństwa? Ponad połowa Ukraińców jest temu przeciwna

oprac. Anna Nagel
Kijów

Przeciwko oddaniu Donbasu Rosji w zamian za gwarancje bezpieczeństwa jest nieco ponad połowa Ukraińców – wynika z badań Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii.

Według sondażu 52 proc. respondentów uważa za kategorycznie nie do przyjęcia przekazanie Rosji kontroli nad całym Donbasem w zamian za gwarancje bezpieczeństwa. Jednocześnie gotowych na takie ustępstwo jest 40 proc., chociaż większość z nich przyznaje, że jest to trudny warunek. Kolejne 7 proc. nie potrafiło się zdecydować.

Analitycy KMIS osobno zaznaczyli, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni stycznia, pomimo intensywnych ostrzałów i problemów z dostawami energii elektrycznej i ciepła w Ukrainie, poparcie dla takiego warunku osiągnięcia pokoju nie wzrosło.

FOT. LIBKOS/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Ponad połowa Ukraińców przeciwko oddaniu Donbasu

Wśród mieszkańców Kijowa 59 proc. uważa oddanie Donbasu za kategorycznie nie do przyjęcia, a 31 proc. jest gotowych to zaakceptować. Na zachodzie kraju 57 proc. kategorycznie odrzuca tę opcję, a 38 proc. jest gotowych ją zaakceptować. W centrum i na północy Ukrainy odsetek ten wynosi |odpowiednio 49 i 42, na południu 49 i 44, a na wschodzie 50 i 39.

Badanie zostało przeprowadzone w dniach 23-29 stycznia metodą wywiadów telefonicznych na podstawie losowej próby numerów telefonów komórkowych we wszystkich regionach Ukrainy, z wyjątkiem terenów okupowanych. Przeprowadzono wywiady z 1003 obywatelami Ukrainy w wieku 18 lat i starszych.

Pod koniec stycznia „Financial Times", powołując się na osiem osób zaznajomionych z rozmowami, przekazał, że administracja prezydenta Donalda Trumpa zasygnalizowała Ukrainie, że gwarancje bezpieczeństwa ze strony USA są uzależnione od zgody na porozumienie, które prawdopodobnie będzie wymagało przekazania Rosji całego Donbasu.

Władze Rosji konsekwentnie deklarują, że postępy w negocjacjach pokojowych z Ukrainą są uzależnione od zgody Kijowa na oddanie stronie rosyjskiej części obwodu donieckiego kontrolowanej przez ukraińskie wojska. Obecnie jest to około 25-30 proc. terytorium tego regionu. Znajdują się tam m.in. miasta Kramatorsk i Słowiańsk – ważne ośrodki, uważane przez Ukraińców za kluczowe punkty oporu, powstrzymujące rosyjskie siły przed ewentualną ofensywą w głąb kraju.

PAP

eprasa.pl a5d478d10b

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,54	4,21	4,58	4,86	2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.02.2026, G. 12:00

PRACA NIKT NIE MOŻE ZAKAZAĆ ROZMÓW O WYNAGRODZENIACH

Wiele spraw wyjdzie na jaw i uruchomi efekt domina

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Pod koniec 2025 roku weszły w życie przepisy dotyczące transparentności płac. Zgodnie z nowymi regulacjami pracodawca ma między innymi obowiązek poinformować kandydata o wysokości wynagrodzenia lub jego przedziale najpóźniej przed zawarciem umowy o pracę.

Tu wcale nie chodzi o „widełki". W dodatku wiele różnic było do tej pory „cichym" problemem. Teraz staną się widoczne i prędzej czy później trzeba się z tym zmierzyć - mówi ekspertka rynku pracy Magda Pietkiewicz.

Nie chodzi o „ujawnianie liczb"

- Pracodawcy mają czas na pełne dostosowanie się do nowych regulacji do 7 czerwca 2026 roku. Wiele firm dopiero porządkuje swoje podejście do wynagradzania i pracuje nad wdrożeniem odpowiednich procedur. Dla części pracodawców oznacza to konieczność przyjrzenia się dotychczasowym systemom płacowym, które często powstawały latami w sposób intuicyjny, bez jasno opisanych zasad i spójnych kryteriów. To ważny etap, bo jawność wynagrodzeń nie powinna być działaniem pochopnym ani wyłącznie formalnym. Jej sens polega nie na samym „ujawnieniu liczb", lecz na uporządkowaniu logiki wynagradzania tak, aby była trwała, spójna i budowała zaufanie na rynku pracy - komentuje Magda Pietkiewicz, ekspertka rynku pracy i twórczyni platformy Enpulse, służącej do badania i budowania zaangażowania pracowników.

Firmy się boją

Jawność wynagrodzeń spędza sen z powiek wielu pracodawcom. Boją się przede wszystkim wzrostu presji płacowej oraz konieczności dostosowania wynagrodzeń do poziomów rynkowych. Tego scenariusza obawia się niemal 40 proc. firm - tak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Konfederacji Lewiatan. Ekspertka Enpulse opowiada, dlaczego.

- Po pierwsze, jawność wynagrodzeń ujawni wewnętrzne luki płacowe. W wielu organizacjach od lat osoby z długim stażem zarabiały mniej niż nowi pracownicy na tych samych stanowiskach. Dodatkowo, bardzo często, szczególnie na stanowiskach kierowniczych, kobiety zarabiały mniej niż mężczyźni. Do tej pory był to cichy problem. Teraz problem stanie się widoczny i prędzej czy później trzeba się z tym zmierzyć. Dla firm oznacza to konieczność rozmów, tłumaczenia decyzji z przeszłości i w wielu przypadkach korekty płac - podkreśla Magda Pietkiewicz.

Po drugie, porównania z rynkiem staną się codziennością.

- Nikt nie będzie mógł zakazać rozmów o wynagrodzeniach, a pracownicy będą wymieniać się informacjami - zarówno wewnątrz firmy, jak i poza nią. Wystarczy więc jedna pogawędka z kolegą z konkurencyjnej firmy, by pojawiło się pytanie: „dlaczego ja mam niższą pensję?". To nie będzie bunt, tylko naturalna reakcja. Oczekiwania płacowe pracowników będą miały kontekst i staną się trudniejsze do zignorowania - dodaje ekspertka.

Po trzecie, zgodnie z nowymi przepisami pracownik raz w roku będzie mógł wystąpić do pracodawcy o pisemną informację, jak wyglądają widełki płacowe w firmie.

- Dzięki temu dowie się, czy jego wynagrodzenie znajduje się w dolnej, środkowej czy górnej części przedziału. Trochę jak w siatce centylowej - wiemy, czy jesteśmy blisko średniej, czy na dole, czy na górze. To może stać się pretekstem do rozmowy o podwyżce - podkreśla Magda Pietkiewicz.

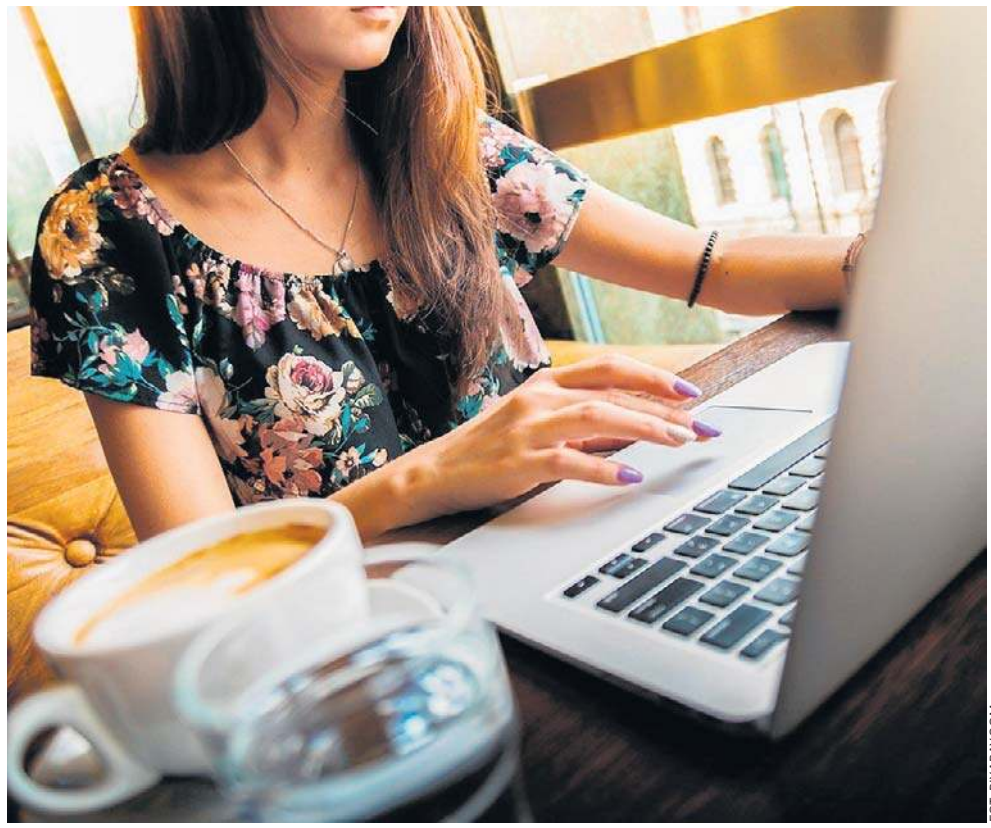

FOT. PIXABAY.COM

Magda Pietkiewicz: Oczekiwania płacowe pracowników będą miały kontekst i staną się trudniejsze do zignorowania

- To wszystko może uruchomić efekt domina w postaci fali podwyżek, na którą nie każda organizacja będzie przygotowana finansowo. Dla wielu firm oznaczałoby to skokowy wzrost kosztów pracy, presję na budżety i trudne decyzje zarządcze. Konsekwencją może być nawet wstrzymanie inwestycji, ograniczenie rekrutacji czy spowolnienie rozwoju - podsumowuje.

Widełki to uproszczenie

Dla wielu osób jawność wynagrodzeń sprowadza się dziś wyłącznie do widełek wpisanych w ogłoszeniu o pracę. To jednak duże uproszczenie. Widełki są tylko jednym z elementów jawności, natomiast bardzo często stają się jej najbardziej problematycznym punktem. To właśnie na nich skupia się cała uwaga, choć same w sobie nie rozwiązują ani kwestii sprawiedliwości wynagrodzeń, ani przejrzystości zasad płacowych w firmie.

- Sama obecność widełek nie oznacza jeszcze transparentności. Zbyt szerokie przedziały, w których różnice na jednym stanowisku sięgają kilku tysięcy złotych, są w praktyce pozorną jawnością - dobrze wyglądają na papierze, ale nie dają kandydatowi realnej informacji. Sens jawności polega na tym, aby pracownik wiedział, w jakim przedziale się znajduje i co musi się wydarzyć, żeby jego wynagrodzenie rosło: przy awansie, rozwoju kompetencji czy doszkalaniu. Firmy, które mają te mechanizmy jasno opisane w regulaminach wynagradzania, poradzą sobie bez większego problemu. Trudniej będzie tym organizacjom, które traktują widełki jedynie jako sposób na rozeznanie rynku i pozostawienie sobie maksymalnej dowolności przy ustalaniu płac - mówi Magda Pietkiewicz.

Wprowadzenie widełek niesie też mniej oczywiste konsekwencje, w tym ograniczenie elastyczności negocjacyjnej.

- Jeśli kandydat jest wybitnym specjalistą i wie, że jest wart więcej niż górna granica przedziału, pracodawca musi mieć możliwość, by formalnie uzasadnić wyższe wynagrodzenie. Bez tego nawet dobra wola nie wystarczy, by kogoś zatrudnić. Z drugiej strony część kandydatów może rezygnować już na etapie ogłoszenia, uznając widełki za zbyt niskie. Ostatecznie więc widełki przestają być mityczne dopiero wtedy, gdy stoją za nimi spójne, przemyślane zasady, a nie wyłącznie liczby wpisane na potrzeby ogłoszenia - dodaje ekspertka.

Nowe reguły gry, powinny działać stabilizująco

Jawność wynagrodzeń nie jest jednorazowym obowiązkiem ani prostą zmianą komunikacyjną. To proces, który wymaga czasu, refleksji i uporządkowania fundamentów. Obejmuje to budowę regulaminów, ujednolicenie zasad i stworzenie transparentnej komunikacji wokół wynagrodzeń. Wymaga również oswajania naturalnych konsekwencji jawności, takich jak większa presja na spójność i wypłaszczanie nieuzasadnionych różnic płacowych. W dłuższej perspektywie jednak działa jawność wynagrodzeń stabilizująco: wzmacnia zaufanie, ogranicza konflikty i sprzyja budowaniu bardziej sprawiedliwych struktur wynagrodzeń.

- Najbliższe miesiące będą momentem, w którym wiele organizacji naprawdę przyjrzy się logice swoich systemów płacowych. Pojawią się pytania o źródła różnic w wynagrodzeniach i kryteria, które za nimi stoją, a rozmowy o sprawiedliwości płacowej staną się naturalnym elementem dialogu w firmach - mówi Magda Pietkiewicz. - W takiej rzeczywistości trudniej będzie konkurować wyłącznie wysokością pensji. Na znaczeniu zyskają inne elementy: sposób zarządzania, podejście do budowania zaangażowania pracowników, kultura doceniania oraz poczucie sensu i sprawczości w codziennej pracy. To właśnie te obszary mogą w kolejnych latach stać się realnym źródłem przewagi konkurencyjnej pracodawców - podkreśla Magda Pietkiewicz.

©℗

eprasa.pl a5d478d10b

GOSPODARKA 2026 BĘDZIE ROKIEM EKONOMICZNEJ PRZEBUDOWY

UE szykuje legislacyjny zwrot

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Unia szykuje legislacyjny zwrot, który może przestawić europejską gospodarkę jak po kryzysie 2008 - tylko szybciej i brutalniej.

W 2026 r. „upraszczanie" przepisów ma stać się politycznym alibi dla twardej ofensywy: nowych pieniędzy, nowych obowiązków i nowej definicji bezpieczeństwa, w której obronność miesza się z energią, danymi i przemysłem. O tym, co naprawdę kryje się w unijnych planach na najbliższe miesiące, rozmawiam z Anną Skrzypek - dyrektorką ds. badań w Foundation for European Progressive Studies (FEPS), od lat analizującą unijną politykę gospodarczą i strategiczną.

W europejskiej polityce legislacyjnej 2026 rok zaczyna się od dokumentu, który zwykle czytają tylko urzędnicy, stażyści i garstka eurofanów z tendencją do wlepiania wzroku w tabelki: Wspólnej Deklaracji Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej w sprawie priorytetów legislacyjnych UE na 2026 rok. Podpisana w grudniu 2025 r. stanowi formalny sygnał, co Unia uznaje dziś za konieczne, a co tylko za pożądane.

Anna Skrzypek (FEPS) opisuje ten dokument bez złudzeń - jako polityczny kompromis, a nie „mapę drogową" w technokratycznym sensie.

- Wspólna Deklaracja Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej, która publikowana jest dorocznie, jest odzwierciedleniem kompromisu dotyczącego sposobu postrzegania rzeczywistości w danym momencie i wynikających z tego zobowiązań. Dokument z grudnia 2025 roku otwiera preambuła, która wnosi o niezmiernie szybko zmieniającym się kontekście globalnym i wyraża przekonanie, że Unia musi postawić na konkurencyjność i odporność, które osiągnąć może jedynie wtedy, gdy państwa członkowskie będą działać wspólnie i sama UE będzie dysponować środkami zarówno finansowymi, jak i politycznymi - mówi Skrzypek.

W warstwie oficjalnej Deklaracja mówi o „pilności, jedności i ambicji", a rdzeniem jest wyraźna presja na nową fazę integracji gospodarczej, spinaną z bezpieczeństwem i odpornością.

I tu jest pierwszy zasadniczy punkt analityczny: w 2026 r. Unia nie będzie przede wszystkim reformowała prawa jako takiego. Unia będzie przestawiała system zależności: budżet - przemysł - bezpieczeństwo - wspólny rynek - cyfryzacja. To jest logika, która wypiera dotychczasowy europejski dogmat: najpierw wartości i standardy, potem finanse. Wartości pozostają istotne jako zakotwiczenie dla europejskiego modelu, który w założeniach ma być przeciwstawnym amerykańskiemu odchodzeniu od liberalizmu.

Skrzypek tłumaczy to jeszcze wprost przez pryzmat tego, co realnie będzie rozgrywane.

- Jeśli porównać Deklaracje z priorytetami prezydencji Cypru, która nastała z początkiem roku, i z tezami, które stawiali europejscy przywódcy w Davos oraz na specjalnym szczycie w Brukseli w tym tygodniu, w nadchodzących miesiącach najważniejsze będą kwestie związane z budżetem, a tym samym zgoda na poszczególne aspekty Wieloletnich Ram Finansowych 2028 -2034, kwestia środków własnych oraz rozwiązania prawne, które pozwolą na dalsze scalanie się wspólnego rynku, szczególnie w dziedzinach dotyczących infrastruktury przemysłu obronnego.

To jest zdanie kluczowe: budżet, środki własne i wspólny rynek dla przemysłu obronnego. Jeśli ktoś w Polsce dalej opisuje Unię Europejską jako „regulatora od nakrętek do butelek", to w 2026 roku zacznie wyglądać jak komentator geopolityki z roku 1999.

Deregulacja czy dokładanie obowiązków?

Drugie pytanie w rozmowie - „czy 2026 to deregulacja czy dokładanie obowiązków" - w istocie dotyka największego dziś konfliktu politycznego w UE: kto ma ponosić koszty transformacji i w jakim tempie.

Skrzypek to rozbija, nazywając rzecz po imieniu.

- To bardzo przewrotnie postawione pytanie. W 2025 roku kością niezgody i motywacją rozlicznych protestów blokujących Brukselę były umowa Unia - Mercosur oraz Omnibus. Upraszczając, pierwsza kwestia prowokuje bunt tych, którzy uważają, że takie partnerstwo stanie się przyczynkiem do liberalizacji zasad oraz umożliwi zalanie rynku europejskiego towarami, które wyprodukowane w innym reżimie nie muszą spełniać tych samych wyśrubowanych wymogów.

To jest istotne: spór o Mercosur nie dotyczy tylko rolnictwa czy importu żywności. On dotyczy modelu globalizacji: czy UE dalej utrzyma presję standardów w świecie, w którym geopolityka

FOT. FOTO FEPS

W 2026 roku pytanie, „czy będzie więcej regulacji", jest wtórne wobec pytania, „kto i w czyim interesie zyska sterowność"

staje się argumentem przeciwko kosztom.

- Równolegle strategia Omnibus i jej kolejne pakiety, w tym zapowiedziane przez Cypr 4 i 5 (dotyczących cyfryzacji), są reklamowane przez Komisję jako ułatwienia i uproszczenia, a np. dla związkowców są powodem do niepokoju o potencjalne odstępstwa od praw pracowniczych i standardów socjalnych.

Wniosek Skrzypek jest chłodny i trafny: deregulacja jest dziś w UE kategorią polityczną, narzędziem negocjacyjnym i elementem taktyki komunikacyjnej.

- Tym samym można wiec przyjąć, ze odpowiedz zależy od otwartości i procesów w obrębie samych państw członkowskich, pola manewru dla firm i warunków okresu przystosowawczego, jak i narracji różnych środowisk. Czyli: deregulacja będzie, ale w formie selektywnej, w praktyce negocjowanej przez państwa i grupy interesu, a nie jako ideologiczny zwrot ku rynkowi.

Polska: które sektory będą obciążone?

To jest najmocniejszy analitycznie fragment rozmowy. Skrzypek odmawia wejścia w prosty sektorowy schemat „kto najbardziej ucierpi", bo uważa go za nieadekwatny do nowej logiki UE:

- Współcześnie trudno jest szufladkować polityki w obrębie sektorów, bo rzeczywistość i procesy rozwojowe oparte są na logice coraz dalej idących współzależności. Napięcia globalne, w tym szczególnie obecnie na osi transatlantyckiej, wskazują, że coraz bardziej klarownym jawi się, że jest to moment starcia dwóch modeli - ideologicznych, politycznych - i ma to konsekwencje dla gospodarki.

Zwracam uwagę: „starcie dwóch modeli". To w praktyce zapowiedź tego, że 2026 r. będzie rokiem politycznych testów spójności UE. Nie będzie neutralnego zarządzania.

- Unia, by rzeczywiście przekształcić się w najnowocześniejszą, najbardziej konkurencyjna i samowystarczalną wspólnotę, która może działać w pełni suwerennie i jest w stanie unieść rozmaite zobowiązania wynikające z zasad, na których się opiera, musi podjąć wysiłek transformacji wykraczającej już dziś poza dotychczas uważane za ambitne ramy Funduszu Rozwoju i Odbudowy.

I dalej wskazuje twardą barierę: pieniądze.

- Musi też na to znaleźć środki, bo pożyczki pod zastaw są krótkotrwałym rozwiązaniem oraz raczej kontrowersyjnym, czego przykładem jest dyskusja na temat użycia rosyjskich aktywów państwowych, by pokryć koszty pomocy Ukrainie.

W tym fragmencie jest zaszyta fundamentalna diagnoza: Unia wchodzi w epokę, w której polityka integracyjna będzie się dziać przez kryzysy, a nie pomimo kryzysów.

- Tym samym prawdopodobnie, zgodnie z logiką procesów integracji i teorii o rozwoju Unii w momentach kryzysu, jest to chwila, w której pojawić się musza nowe, transsektorowe impulsy do przekształcenia modelu gospodarczego.

I wreszcie — dylemat modernizacja vs rewolucja.

- I tu pytaniem jest, czy Unia będzie szła w kierunku modernizacji i oparcia się na istniejących zasobach, czy też innowacje w praktyce oznaczać będą rewolucje.

Bardzo ważne jest też to zdanie:

Biorąc pod uwagę, że celem nie są dziś same w sobie regulacje, nawet jest Bruksela nadal maluje się w kategoriach obsesyjnej biurokracji, ale nowy, odpowiadający na wyzwania współczesności model - konflikt nie jest administracyjny, ale polityczny.

To jest definicja całego roku 2026.

„Tsunami legislacyjne": slogan biznesu

Skrzypek obnaża paradoks: „tsunami" jest wtedy, kiedy prawo dotyka interesów ekonomicznych silnych grup. Gdy idzie o dobra wspólne i prawa społeczne, nagle robi się cisza.

- Trudność ze sloganami politycznymi polega na tym, że są one bardziej lub mniej zniekształconym bądź podrasowanym echem zapatrywań wyborczyń i wyborców. Oczywiście, że wprowadzenie jakichkolwiek nowych przepisów wiąże się z okresem niepewności, ale przypomnijmy, że część z nich w tym roku ma przynieść ułatwienia.

I dalej - wyliczenie Omnibusów i „symplifikacji".

- Przykładem tego, że motto Unii na obecny sezon polityczny to „symplifikacje", są zapowiedziane przez prezydencję Cypru tzw. Omnibusy - pakiety 4, 5 (dotyczące kwestii obronności) i 6 (odnoszące się do chemikaliów), jak i dodatkowe uproszczenia w dziedzinie polityki regulującej sztuczną inteligencję, ochronę środowiska, przemysł samochodowy, bezpieczeństwo żywności, a także zapowiedziane na drugą połowę roku dyskusje o uproszczeniach w sektorach energetycznym i fiskalnym.

Po czym Skrzypek dodaje to, co w UE najbardziej istotne: równoległość procesów. Uproszczenia nie są wycofaniem się Unii - są przygotowaniem gruntu pod nowe regulacje.

- To wydaje się być priorytetem, na który kładziony jest nacisk w dokumentach strategicznych, które na dalszych stronach mówią o równoległych działaniach mających na celu nowe przepisy, które uregulowałyby usługi finansowe, na nowo doprecyzowały reżim podatkowy dla firm, wprowadziły poprawki do prawa dotyczącego surowców krytycznych.

I najmocniejsza konkluzja.

- Frapujące jest, że obawa jest o „legislacyjne tsunami" dla biznesu, podczas gdy w zakresie unijnych ambicji dotyczących chociażby bardzo potrzebnej nowelizacji dyrektyw dotyczących dóbr publicznych, wdrażania Europejskiego Filaru Praw Społecznych czy też wzmacniania demokracji nie tylko nie widać tsunami, ale nawet i bryzy.

Z eksperckiej niszy do centrum

Tu ekpertka mówi najostrzej o konflikcie, który będzie definiował UE także w 2027-2028: relacja UE z potęgą cyfrową USA i globalnych platform.

- To strategiczny obszar i, co ciekawe, w ostatnim okresie również coraz mniej traktowany jako ekskluzywna debata ekspercka, a coraz bardziej jako centralne zagadnienie współczesności. Dla Unii jest to test, na ile jest w stanie wydostać się z defensywy i bycia w niedoczasie wobec rosnącej potęgi magnatów cyfrowych, którzy dziś nie tylko dyktują kwestie rynkowe, ale także ingerują w sprawy polityczne, mając wpływ, np. dzięki algorytmom, na sposób kształtowania zasad polityki społecznej. To już nie jest opowieść o „regulowaniu Big Techu" - to opowieść o władzy. Skrzypek osadza przykład w Cybersecurity Act.

- Jeśli przykładowo podjąć kwestie cyberbezpieczeństwa, CSA (Cybersecurity Act) wszedł w życie w 2019 roku, podlega co pięcioletnim ewaluacjom i prace nad jego nowelizacją nadal się opóźniają.

EPRS potwierdza, że rewizja CSA jest formalnie „spóźniona", a presja na nią rośnie m.in. przez skokową liczbę cyberataków.

- Jest zgoda co do tego, że należy ulepszyć środki zapewniające cyberbezpieczenstwo, uodpornić się (np. przed cyberatakami) i uprościć przepisy. Konsensus dotyczy też konieczności ujednolicenia definicji, np. w zakresie prawa ochrony danych osobowych.

I sedno konfliktu.

- Kością niezgody pozostają pytania na osi cyberbezpieczenstwo europejskie a pojęcie suwerenności państw członkowskich w kontekście dyskusji o doktrynie strategicznej autonomii Unii a neutralnością przepisów regulujących jej rynek (w tym rynek usług cyfrowych), a co za tym idzie wsparcie dla projektów takich jak „cloud by Europe". Zapowiada się bardzo burzliwa dyskusja, szczególnie że nie jest ona prowadzona w warunkach laboratoryjnych - wręcz przeciwnie, pozostaje w epicentrum napięć w stosunkach transatlantyckich.

Dokładnie widzimy to w 2026 także w debacie o „Made in Europe" i ochronie łańcuchów dostaw technologii.

©℗

eprasa.pl a5d478d10b

Energia będzie największym hamulcem biznesu w 2026 roku

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polski biznes kończy 2025 rok w dobrych nastrojach, ale w tej opowieści jest haczyk: wzrost gospodarczy nadal w zbyt dużej mierze opiera się na konsumpcji, a prywatne inwestycje wciąż nie wróciły na poziom, który dawałby krajowi odporność na kryzysy.

W rozmowie z Joanną Makowiecką-Gatzą, prezeską Pracodawców RP, wybrzmiała diagnoza, którą przedsiębiorcy powtarzają coraz częściej: największym ryzykiem na 2026 r. nie jest już inflacja, tylko energia – jej ceny i koszt transformacji. A w tle geopolityka, która „tworzy się na nowo", i wyścig o eksport, bo bez niego Polska ugrzęźnie w miejscu.

Makowiecka-Gatza, pytana o kondycję biznesu w 2025 roku, mówi wprost: to był dobry czas dla polskich firm. Podkreśla rozwój kraju i rosnącą dojrzałość kapitałową przedsiębiorstw. Jednocześnie zwraca uwagę na słaby punkt: brak prywatnych inwestycji, które w dłuższym horyzoncie decydują o produktywności i nowoczesności gospodarki.

FOT. 123RF

– To był dobry rok. Brakuje nam jednak inwestycji prywatnych, które budują PKB, ale Polska rozwija się pięknie: mamy talent i świetne firmy.

W tle tych ocen stoi świadomość, że część przedsiębiorców mimo dobrych wyników wstrzymuje nowe projekty. Według szefowej Pracodawców RP to efekt długiej listy czynników: kilkuletniego okresu wysokiej inflacji, podwyższonego kosztu kapitału, wojny u sąsiada i ogólnej zmienności otoczenia.

– Dziś zmienność jest tak duża, że decyzje inwestycyjne wiążą się z ryzykiem. Część firm inwestuje, ale część przez niepewność wstrzymuje się z decyzjami.

Rok 2026: energia jako największy hamulec dla biznesu

Największym wyzwaniem na 2026 r. mają być – zdaniem rozmówczyni – ceny energii oraz koszt i tempo transformacji. Makowiecka-Gatza podkreśla, że proces już trwa i jest nieodwracalny, ale jego skutki dla firm są odczuwalne tu i teraz: rosnące rachunki, presja konkurencyjna i wieloletni horyzont inwestycji w nowe moce.

– Największym wyzwaniem dla biznesu w 2026 roku będą ceny energii. Transformacja trwa, ale to inwestycje rozpisane na wiele lat.

To istotny sygnał, bo w ostatnich latach przedsiębiorcy najczęściej wskazywali inflację i stopy procentowe jako główny ciężar. Teraz – w ocenie Pracodawców RP – na pierwszy plan wychodzi energia jako czynnik ograniczający nowe projekty i ekspansję.

Państwo: mniej „sterowania", więcej rozmowy. Pracodawcy chwalą dialog i deregulację

W rozmowie przewija się temat relacji państwa z biznesem. Makowiecka-Gatza wyraźnie docenia to, co nazywa „merytorycznym dialogiem" z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim. W jej ujęciu nie chodzi o gesty polityczne, ale o rozmowy o barierach inwestycji i sposobach pobudzania gospodarki.

– Doceniam dialog: rozmawiamy z ministrem Domańskim o inwestycjach, barierach i rozwiązaniach, jak pobudzić gospodarkę.

Dużo miejsca poświęca też deregulacji – projektowi Sprawdzamy. W jej narracji to przykład nowego podejścia: deregulacja jako przedsięwzięcie „społeczne", które wzbudziło zainteresowanie także za granicą.

– Projekt deregulacji Sprawdzamy to ogromny sukces i nowatorskie podejście. Są pytania z innych krajów, jak to zrobiliśmy.

KPO: pieniądze ruszyły, ale efekt w PKB dopiero nadchodzi

Makowiecka-Gatza nie neguje znaczenia KPO, ale też nie ulega propagandzie sukcesu. Tłumaczy mechanikę: rok 2025 był przede wszystkim czasem projektowania przedsięwzięć, a realne przełożenie na produkcję i PKB będzie widoczne dopiero w 2026 r., gdy ruszą prace budowlane i montażowe.

– KPO miało wpływ, ale realnie zobaczymy go w PKB dopiero teraz, bo 2025 był czasem projektowania inwestycji.

To ważna korekta dominującej narracji: środki europejskie nie działają natychmiast, a efekt gospodarczy jest opóźniony. Dla biznesu liczy się więc nie tylko „czy środki są", ale czy przełożą się na realny strumień zleceń i inwestycji.

Eksport i Team Poland: „trzeba wyrwać firmy ze strefy komfortu"

W ocenie szefowej Pracodawców RP jednym z kluczowych wyzwań dla 2026 r. jest wzmocnienie eksportu i ekspansji zagranicznej. Makowiecka-Gatza podkreśla, że firmy, które już odniosły sukces, radzą sobie świetnie. Problem w tym, że zbyt wiele podmiotów pozostaje w trybie zachowawczym. Jej zdaniem rolą państwa i organizacji biznesowych jest „zachęcić" do wychodzenia dalej.

– Niektórych trzeba pozytywnie wyrwać ze strefy komfortu i zachęcić do ekspansji, bo konkurencja nie śpi.

Instrumenty? Dyplomacja handlowa i instytucje wsparcia: ambasady, PAIH, a także format Team Poland, łączący instytucje – w dużej mierze finansowe – które mogą dawać gwarancje i zabezpieczać ekspansję na trudniejszych rynkach.

– Mamy już ustrukturyzowane działania: dyplomację handlową, PAIH i Team Poland. Teraz trzeba to wypełnić treścią – a tę treść wypełni biznes.

Geopolityka: świat „na nowo", a Polska musi budować siłę regionalną

Zapytana o geopolitykę, Makowiecka-Gatza nie popada w defetyzm, ale też nie lukruje sytuacji. Jej zdaniem dotychczasowe pakty i reguły zostały zaburzone, a świat układa się na nowo w logice siły. Polska – jako kraj znaczący w regionie – powinna budować przewagi eksportowe i wzmacniać swoją pozycję w Europie Środkowo-Wschodniej.

– Dziś świat tworzy się na nowo, a silniejszy coraz częściej dyktuje zasady. Polska musi ugruntować swoją pozycję eksportową i rozwijać się w regionie.

2025 przyniósł dobre nastroje i sukcesy firm, ale 2026 będzie rokiem testu odporności. Jeśli energia zdławi konkurencyjność, a inwestycje prywatne nie odbiją, Polska może wejść w fazę rozwoju „na jałowym biegu". ©℗

Epidemia samotności wśród pracowników. To kosztuje nas miliardy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

W polskiej debacie o rynku pracy wciąż dominuje język płac, podatków i produktywności.

Tymczasem profesor Jarosław Jan Pinkas – lekarz i specjalista zdrowia publicznego, profesor nauk medycznych związany z Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego – stawia sprawę inaczej: w 2026 roku największym ukrytym kosztem dla firm nie są wynagrodzenia, lecz zdrowie. A dokładniej: choroby, wypalenie, spadek odporności i narastająca samotność, którą wzmacnia praca z domu. Pinkas ostrzega, że bez inwestycji w medycynę pracy i edukację zdrowotną polski biznes będzie tracił ludzi, a razem z nimi pieniądze.

Zdrowie jako fundament wyniku finansowego firmy

Pinkas zaczyna od tezy, która w wywiadzie brzmi jak ekonomiczny banał, ale w praktyce rzadko bywa wdrażana: firma zarabia wtedy, gdy ludzie są zdrowi. Nie chodzi tylko o brak choroby, ale też o „atmosferę w pracy", która przekłada się na psychiczne i fizyczne funkcjonowanie pracownika.

– Sukces pracodawców to zdrowi pracownicy. Wtedy są wysokie dochody i firma może się rozwijać – mówi Pinkas.

W jego ujęciu zdrowie pracowników to nie temat miękki, tylko kluczowa zmienna biznesowa. Jeśli organizacja nie kontroluje absencji chorobowej i nie dba o warunki pracy, sama podcina własny wzrost. To podejście dobrze wpisuje się w coraz częściej przywoływane przez pracodawców pojęcia absenteizmu i presenteeismu – obecności w pracy mimo choroby, która obniża efektywność i pogarsza stan zdrowia zespołów.

Państwowa Inspekcja Pracy? Pinkas: Prawo ma chronić, ale nie blokować

Zapytany o pomysł Lewicy dotyczący zwiększenia kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy, Pinkas zachowuje ostrożność. Nie wchodzi w polityczny spór i przyznaje, że nie zna szczegółów propozycji. Formułuje jednak ogólną zasadę: wszystko, co służy pracownikom, powinno znaleźć odbicie w prawie – o ile nie zdusi rozwoju przedsiębiorstw.

– Wszystko, co służy pracownikom, jest dla nich dobre i powinno być zapisane w prawie, ale trzeba to zbalansować, żeby nie hamować rozwoju firm.

FOT. 123RF

To wyważona perspektywa: zdrowie pracownika ma znaczenie fundamentalne, ale mechanizmy ochrony muszą być tak konstruowane, aby nie stały się źródłem chaosu lub barier administracyjnych dla biznesu.

Co może zrobić rząd? Medycyna pracy i edukacja zdrowotna

Najważniejszy fragment rozmowy dotyczy tego, jak państwo może realnie poprawić zdrowie pracowników. Pinkas nie proponuje „cudów", tylko reformę obszaru, który w Polsce bywa traktowany czysto formalnie: medycyny pracy. Jego zdaniem to właśnie tu rząd ma największe pole manewru – zarówno w zakresie finansowania, jak i kompetencji.

– Rząd może zrobić bardzo wiele: doprowadzić do tego, żeby medycyna pracy działała lepiej, była lepiej doinwestowana i miała większe kompetencje.

Drugim filarem jest promocja i edukacja zdrowotna. Pinkas podkreśla, że jeśli pracownik ma mieć większą odporność i mniej chorować, musi rozumieć, jak działa zdrowie, i mieć dostęp do narzędzi, które to zdrowie wspierają.

– Kluczowe jest też to, żeby promocja i edukacja zdrowotna były na jeszcze wyższym poziomie – podkreśla.

Polska nie jest w czołówce BHP. Ale świadomość rośnie

Pinkas nie wystawia Polsce laurki. Ocena standardów health and safety wypada realistycznie: nie jesteśmy w europejskiej awangardzie, ale też nie w ogonie. Najważniejszą zmianą jest jednak wzrost świadomości po obu stronach rynku pracy.

– Nie jesteśmy w czołówce, ale nie jesteśmy też na samym końcu. Rośnie świadomość pracodawców i pracowników.

Przykład? Szczepienia, które Pinkas przedstawia w sposób bezpośrednio gospodarczy. Zaszczepiony pracownik to dla firmy pracownik zdrowszy, mniej nieobecny, mniej obciążający system.

– Zaszczepiony pracownik to pracownik, który przychodzi do pracy i nie choruje.

Praca z domu i samotność to jest coś niezwykle niebezpiecznego

Najbardziej emocjonalny fragment rozmowy dotyczy pracy zdalnej. Pinkas nie neguje jej wygody ani tego, że stała się normą. Wprowadza jednak element, o którym rynek mówi wciąż za cicho: zdrowie psychiczne. A konkretnie – brak socjalizacji, izolację i samotność, które potrafią degradująco wpływać na człowieka.

– Praca w domu powoduje samotność. Samotność jest czymś niezwykle niebezpiecznym. Można powiedzieć wprost: samotność zabija.

To ostrzeżenie jest skierowane zarówno do pracodawców, jak i do państwa. Pinkas sugeruje, że model pracy powinien zachowywać przestrzeń na relacje społeczne. Kontakt z ludźmi nie jest dodatkiem, tylko elementem profilaktyki zdrowotnej.

Co mogą zrobić firmy? Integracja, eventy i edukatorzy zdrowotni

Rozwiązania – w ocenie Pinkasa – leżą częściowo po stronie pracodawców. I nie chodzi wyłącznie o benefity. Kluczowa ma być odbudowa wspólnoty w miejscu pracy: integracja, wydarzenia, budowanie nawyków zdrowotnych. Nawet tak „banalne" działania, jak zdrowa oferta żywieniowa czy dostęp do wiedzy mogą, jego zdaniem, stać się realnym narzędziem ograniczania samotności.

– Z samotnością trzeba walczyć integracją: robić rzeczy dla pracowników, eventy, budować zdrowe nawyki i dawać dostęp do wiedzy.

W jego wizji pojawiają się też edukatorzy zdrowotni w zakładach pracy – osoby, które systematycznie przekładają wiedzę o zdrowiu na praktykę życia zawodowego.

Wniosek z rozmowy jest prosty, ale niewygodny: rynek pracy po pandemii wszedł w etap, w którym nie da się już liczyć wyłącznie godzin, KPI i marż. Zdrowie pracownika staje się walutą rozwoju. A samotność – szczególnie w epoce pracy zdalnej – może być nie tylko problemem społecznym, ale jednym z najdroższych, najbardziej przemilczanych kosztów współczesnej gospodarki. ©℗

eprasa.pl a5d478d10b

WYWIADY TU ZACZYNAŁY KOBIETY SUKCESU, DZIŚ TO BIZNES NA MILIONY

Tak działa jedna z najstarszych marek w Polsce

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Miss Polonia to marka funkcjonująca od niemal stu lat. Przez dekady była symbolem klasycznego konkursu piękności, działającego w warunkach telewizyjno-estradowych, jednak z czasem przeszła transformację biznesową i wizerunkową. Niedawno Fundacja Miss Polonia otrzymała statuetkę Kobieca Marka Roku oraz nagrodę za działalność dobroczynną i promocję Polski na świecie. O tym, jak marka dostosowuje się do nowych warunków medialnych, społecznych i ekonomicznych, Strefa Biznesu rozmawia z Igorem Włodarczykiem, Creative Producerem Miss Polonia.

FOT. AKPA

Gala finaowa, Miss Polonia, czerwiec 2025

Strefa Biznesu: Jak zmieniał się model biznesowy Miss Polonia w ostatnich latach?
Igor Włodarczyk Creative Producer Miss Polonia: Jednym z najważniejszych czynników wpływających na zmianę modelu Miss Polonia jest ewolucja rynku mediów. Zmieniamy się podobnie jak ten rynek. Kiedyś konkurs był takim klasycznym widowiskiem telewizyjnym. Oczywiście tradycyjna telewizja wciąż odgrywa istotną rolę, jednak jej monopol na uwagę odbiorcy się skończył. Media społecznościowe, platformy streamingowe i internetowe formaty wideo zmieniły sposób konsumpcji treści oraz oczekiwania widzów wobec wydarzeń medialnych. W odpowiedzi na te zmiany stworzyliśmy hybrydowy model konkursu. Gala finałowa pozostała prestiżowym wydarzeniem telewizyjnym, ale równolegle realizujemy szeroką strategię, nazwijmy to digitalową. Mam na myśli transmisje online, dodatkowe formaty wideo, materiały zakulisowe, relacje z przygotowań, wywiady oraz content tworzony specjalnie na potrzeby partnerów i sponsorów.

To znaczy, że konkurs przestał być jednorazowym wydarzeniem?
Dokładnie tak. Dziś jest projektem całorocznym, którego aktywności są rozłożone w czasie i zaplanowane długofalowo. To zasadniczo zmienia zarówno sposób komunikacji z odbiorcą, jak i ofertę kierowaną do partnerów biznesowych. Sam finał jest „jedynie" kulminacją długiego procesu. Przez 12 miesięcy realizujemy działania promocyjne, medialne, partnerskie czy społeczne, a laureatki i finalistki bardzo aktywnie uczestniczą w projektach reklamowych, charytatywnych i wizerunkowych. Taki model pozwala na długofalowe współprace z markami oraz na bardziej świadome budowanie wartości konkursu. Miss Polonia jest postrzegana nie tylko jako widowisko, ale jako platforma komunikacyjna o szerokim zasięgu i dużym potencjale promocyjnym.

To duży projekt organizacyjny, logistyczny. Jak wyglądają przygotowania do finału?
Organizacja Miss Polonia to wielomiesięczny proces, który rozpoczyna się już jesienią poprzedniego roku. Zaczyna się od planowania działań medialnych, rozmów z partnerami, budżetowania i przygotowania produkcji telewizyjnej. Sama gala to przedsięwzięcie logistyczne na ogromną skalę, angażuje kilkaset osób, od ekip technicznych, przez artystów, po produkcję transmisji. Równolegle realizowane są sesje zdjęciowe, materiały promocyjne, content do mediów społecznościowych oraz działania PR. Koszt produkcji liczony jest w milionach złotych.

Jak się taki projekt finansuje?
Miss Polonia nie jest instytucją publiczną ani projektem finansowanym jakoś systemowo. To prywatne przedsięwzięcie, więc jego stabilność zależy od pozyskiwania i utrzymywania partnerstw. Podstawą budżetu są: sponsoring, współprace komercyjne i projekty partnerskie. Każdego roku konieczne jest budowanie budżetu i dbanie o stabilność finansową. Klasyczny model sponsoringowy nadal funkcjonuje, ale jest uzupełniany o nowe formy współpracy, które lepiej odpowiadają współczesnym potrzebom marek. Na przestrzeni lat zmienił się charakter tych relacji. Zamiast takiego prostego modelu ekspozycyjnego, czyli logo na ściance i lokowanie produktu w transmisji, coraz częściej są to złożone projekty marketingowe. Obejmują działania w mediach społecznościowych, kampanie ambasadorskie z udziałem laureatek, eventy specjalne, aktywacje wizerunkowe i wspólne tworzenie treści. Partnerzy oczekują dziś nie tylko widoczności, ale także autentycznego kontekstu i spójności wartości.

Jakie formy współpracy dominują?
Podstawowe źródła przychodów Miss Polonia to sponsoring i partnerstwa biznesowe, realizowane zarówno przy okazji gali finałowej, jak i w ciągu całego roku. Ważnym elementem są również działania komercyjne z udziałem laureatek, np. kampanie reklamowe, współprace medialne i długofalowy management kariery, po konkursie. Rozwija także sieć licencji i franczyz konkursów regionalnych w Polsce i za granicą. Coraz większą rolę odgrywają też produkty sygnowane marką Miss Polonia, tworzone we współpracy z partnerami. Mogę tu wymienić linię kosmetyków, perfumy, niedługo pojawi się specjalna linia odzieżowa, a nawet suplementy diety Miss Polonia.

Jakie branże najczęściej współpracują z konkursem?
W największym uproszczeniu to tzw. branże lifestylowe, albo „kobiece". Mamy partnerów wśród marek odzieżowych, szeroko rozumianych, bo są to akcesoria, obuwie, galanteria, biżuteria itp. Dalej: hotele, marki kosmetyczne, projektanci mody, producenci suplementów diety. Ostatnio także największy park rozrywki, w którym finalistki relaksowały się przed finałem. Wśród naszych partnerów są urzędy miast czy urzędy marszałkowskie, przez ostatnie dwa lata takim strategicznym partnerem jest Urząd Marszałkowski Mazowsza.

Powtarza Pan często: promocja. Czyli media „rządzą"?
Jak mówiłem: świat się zmienia, tak jak ewoluują media. Partnerzy oczekują bezpośredniego kontaktu z odbiorcami, a naszym największym atutem jest siła medialna. Generujemy rokrocznie dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, prasie, internecie, radiu i telewizji, które łącznie docierają do setek milionów odbiorców. Równolegle działamy w mediach społecznościowych, bo tam osiągamy wielomilionowe dotarcie. Obecność Miss Polonia w social mediach jest dziś jednym z filarów komunikacji. Ale nie chodzi o całkowite odejście od telewizji, ponieważ transmisja telewizyjna wciąż jest elementem prestiżowym, a dodatkowo transmisja gali finałowej przyciąga przed telewizory 1,5 miliona widzów. To dziś rzadki wynik. Kluczowe jest funkcjonowanie równolegle w różnych kanałach, tak aby docierać do różnych grup odbiorców. Media społecznościowe umożliwiają tworzenie dodatkowego contentu: materiałów zza kulis, rozmów z uczestniczkami, relacji na żywo czy formatów tworzonych specjalnie we współpracy z partnerami. Dają również bezpośredni kontakt z odbiorcami, co ma ogromne znaczenie wizerunkowe i biznesowe. Partnerzy coraz częściej zwracają uwagę na realne zaangażowanie społeczności, a nie wyłącznie na sam fakt obecności w telewizji.

Jak się mierzy siłę marki Miss Polonia?
Wartość marki Miss Polonia mierzona jest na wiele sposobów, przede wszystkim za pomocą monitoringu mediów i analizy zasięgów. Rocznie powstają dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, które docierają do setek milionów odbiorców. To przekłada się na bardzo wysoką wartość medialną, liczoną w milionach złotych. W tamtym roku odnotowaliśmy 27 000 publikacji w portalach, gazetach, telewizji i radiu (te dane nie obejmują mediów społecznościowych). To się przekłada na 190 milionów kontaktów z naszym przekazem. Oprócz mierzalnych wskaźników ogromne znaczenie ma także tradycja i prestiż. Obecność marki od 1929 roku, jej rozpoznawalność i zakorzenienie w świadomości społecznej budują niezwykle silną pozycję. Decyduje o niej połączenie historii i nowoczesności.

Mówiąc o konkursie, nie sposób pominąć zarzutów o uprzedmiotowienie kobiet. Jak Pan na nie odpowiada?
Konkurs Miss Polonia nigdy nie uprzedmiotawiał kobiet, ale nie lekceważymy takich odczuć. Uważamy jednak, że zamiast walczyć ze stereotypami, lepiej jest budować nowy wizerunek, przez zmianę narracji. Miss Polonia dziś jest platformą promocji kobiet sukcesu. Przez wiele lat krytykowano np. występy kandydatek w strojach kąpielowych. Rok temu zrezygnowaliśmy z tego pokazu i proszę wyobrazić, że ani media, ani wcześniejsi krytycy prawie w ogóle tego nie zauważyli. Nie ogłaszaliśmy żadnej metamorfozy, nie robiliśmy wokół tego medialnego szumu. To była naturalna zmiana, która nie została jakoś szczególnie odnotowana. Nawiasem mówiąc – czy media, także społecznościowe, nie są dziś przepełnione nagością albo zdjęciami w bieliźnie? Nie mówiąc już o specjalnych reality show, sesjach modelek itp. itd. Sądzę, że to pokazuje, jak bardzo zmienił się kontekst kulturowy i sposób odbioru takich elementów. My jednak idziemy w inną stronę: w miejsce pokazów – więcej wywiadów, rozmów uczestniczek, by widzowie mogli je lepiej poznać. Odeszliśmy od narracji skupionej na wyglądzie. W jej miejsce pokazujemy opowieść o kobietach świadomych, ambitnych, zaangażowanych społecznie i kompetentnych.

Kim zatem jest współczesna Miss Polonia?
To wykształcona, świadoma i zaangażowana społecznie kobieta, która łączy osobowość, kompetencje i indywidualne talenty. Tytuł jest dla niej narzędziem rozwoju i reprezentowania wartości, a nie celem samym w sobie. Bycie Miss Polonia to funkcja i odpowiedzialność. Wiąże się z reprezentowaniem Polski w świecie, udziałem w oficjalnych wydarzeniach medialnych czy społecznych, a przede wszystkim świadomym promowaniem wielu ważnych inicjatyw. Współczesna Miss Polonia posiada wiele talentów i pasji, które są integralną częścią jej wizerunku. Podkreślamy umiejętności artystyczne, działalność naukową lub zawodową albo kompetencje medialne.

Wymieni Pan takie Miss, które odniosły sukces po konkursie?
Zacznijmy od aktualnej Miss Polonia Mai Todd. Jest studentką globalnego biznesu w SGH. Uprawiała pływanie i jest ratowniczką. Biegle posługuje się angielskim, jest też utalentowaną wokalistką. Rozpoczęła nawet współpracę ze studiem nagraniowym i producentami muzycznymi i planuje rozwój autorskiej kariery muzycznej
Maja Klajda – Wicemiss (także Wicemiss Świata 25) studiuje psychologię na Uniwersytecie Warszawskim. Prowadzi warsztaty dla młodzieży, zajęcia w szkołach podstawowych i liceach i specjalne projekty poświęcone profilaktyce zdrowia psychicznego.
Ewa Jakubiec, Miss Polonia 2023, ukończyła 3 fakultety i pracuje jako medyk w szpitalu. Jest przewodniczącą Rady Fundacji Miss Polonia, rozwija swoją pasję prezenterską i konferansjerską.
Karolina Bielawska – Miss Polonia, Miss World jest menedżerką marketingu w marce samochodów luksusowych. Udziela się jako panelistka i prelegentka na kongresach oraz wydarzeniach branżowych zakresu biznesu i budowania marki osobistej
Izabela Krzan, była Miss Polonia, to przykład wielkiej kariery medialnej. Podobnie Krystyna Sokołowska, dodatkowo trenerka gimnastyki artystycznej, prowadząca własną firmę sportową.
Skupiłem się tylko na ostatnich latach, a przecież wśród wcześniejszych finalistek, kobiet sukcesu są Ewa Wachowicz, Aneta Kręglicka, czy Renata Fatla – Miss Polonia 1986, która obecnie prowadzi własne biuro architektoniczne w Toskanii. Wymieniać mógłbym długo.

Jak wygląda współpraca z uczestniczkami „po konkursie"?
To także jeden z elementów naszego modelu biznesowego i filozofii konkursu. Oczywiście tytuł nie narzuca jednej ścieżki kariery. Laureatki wybierają bardzo różne drogi, od mediów i show-biznesu, przez biznes i marketing, po medycynę, muzykę czy działalność społeczną. My pełnimy rolę partnera i mentora. To współpraca menedżerska, a Miss Polonia jest w niej „tylko" punktem startowym. ©℗

eprasa.pl a5d478d10b

Było bardzo trudno w pewnym momencie, ale poszliśmy na terapię

Barbara Kurdej-Szatan o swych problemach małżeńskich w programie Magdy Mołek, Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Karolina Gilon waca do obowiązków
Ostatni wpis prezenterki w social mediach datowany jest na 31 grudnia 2025 roku. Nic dziwnego, że jej obserwatorzy zaczynają się martwić. Bez potrzeby. „Ostatnie dni spędziła na wakacjach w Egipcie, ale już wraca do obowiązków. Czeka ją też spora zmiana, bo przeprowadza się do nowego mieszkania" – powiedział informator Pudelka.

Karolina Skiba ma wyrzeźbioną sylwetkę
Wokalista grupy Big Cyc wraz z żoną wybrali się na wakacje – tym razem na Malediwy. Jak przyznała Karolina, był to kierunek jej marzeń. Już pierwszego poranka pochwaliła się zdjęciem znad basenu, prezentując odmienioną i wyrzeźbioną sylwetkę. „Tak wiało, że myślałam, że wpadnę i się rozbiję" – podpisała fotografie.

Maja Bohosiewicz wchodzi w spokojną energię
W listopadzie celebrytka skończyła 35 lat, co popchnęło ją do zdiagnozowania u siebie... kryzysu wieku średniego. „Kupiłam sportowe auto. Zrobiłam laser tulowy i BBL. Zaczęłam googlować wycinanie powiek. Uczę się spowolniać ruchy i wchodzić w spokojną energię, bo mam poczucie, że zaczyna mi nie wypadać zachowywać się jak dzierlatka. Zaczynam czuć, że uroda szybko przemija i warto inwestować w inne assety, żeby tworzyć dobry związek na lata" – napisała na Instagramie.

W TELEWIZJI

Sekret Madeleine Collins
Ale Kino+ HD, 20:10
Judith prowadzi podwójne życie. W Szwajcarii mieszka z Abdelem, z którym wychowuje małą córeczkę; we Francji jest związana z Melvilem, z którym ma dwóch starszych synów. Dwa różne światy, które Judith zbudowała na tajemnicach i kłamstwach, powoli wymykają się spod kontroli.

Death Valley
BBC First, 21:00
John Chapel, niegdyś uwielbiany aktor przez wiele lat wcielający się rolę detektywa, po podejrzanej śmierci sąsiada zostaje wciągnięty w sprawę przez sierżant Janie Mallowan. Mimo ogromnej różnicy charakterów, wspólne działanie może być impulsem do przełomu w jej karierze.

Sicario
TVP 1, 21:10
Niedoświadczona agentka FBI bierze udział w operacji zlikwidowania bossa meksykańskiego kartelu. Jej przewodnikiem po przestępczym świecie jest konsultant. Jej idealistyczne zasady zostają poddane ciężkiej próbie.

W deszczowy dzień w Nowym Jorku
TVP Kultura, 21:40
Komedia w reżyserii Woody'ego Allena. Młoda para przyjeżdża na weekend do Nowego Jorku. Przyjdzie im zmierzyć się z fatalną pogodą i całą serią rozmaitych zdarzeń.

KRZYŻÓWKA NR 17

Poziomo:
1) mały ludzik śniegowy,
5) mityczny syn Zeusa i Danae,
9) samochód z fabryki Toyoty,
10) w piłce nożnej karany żółtą kartką,
12) wniosek wymagający udowodnienia,
14) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
15) przejście w nicość, nieistnienie,
16) roślina z Afryki, kalebasa,
17) niewielka gromada owadów,
18) w parze z penatami,
19) Małgorzata, aktorka z serialu „Przyjaciółki",
22) kolor jaskrawoczerwony,
23) uwaga autorska, dopisek,
28) wysypywany w parkowych alejkach,
29) holenderska tancerka oskarżona o szpiegostwo,
30) przepływa przez Florencję,
31) wiązka światła, smuga,
34) dodatek do wędliny i mięsa,
38) ślad po operacji, blizna,
39) znajomy z wieżowca,
40) tępa część siekiery,
41) dorosły samiec kota domowego,
42) „… do nieba", serial USA.

Pionowo:
1) drąg używany przez linoskoczków,
2) dawniej polował na tura,
3) starogreckie naczynie na oliwę,
4) obsługuje miechy organów kościelny,
5) tylna część czaszki,
6) mężczyzna o ciemnych włosach,
7) rzadki egzemplarz,
8) przejście na stronę wroga,
11) uchylenie się przed ciosem,
13) składnik gazu ziemnego,
20) wodny wyciąg z ziół,
21) wszystkie żony sułtana,
24) chroniony kuzyn żyrafy,
25) wojenny film Andrzeja Wajdy,
26) bajkowy potwór,
27) zarzucana przez rybaka,
31) dawna złota moneta hiszpańska,
32) reakcja karabinu przy wystrzale,
33) japoński konkurent Kawasaki,
35) pęk słomy związany powrósłem,
36) bokserskie zwarcie, klamra,
37) niewielki kraj w Pirenejach.

AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 16

P	R	Z	E	P	I	S	■	E	■	P	A	S	T	E	R	K	A
O	■	O	■	Ę	■	T	O	R	B	A	■	I	■	F	■	R	■
K	U	R	A	T	O	R	■	I	■	N	A	G	I	E	T	E	K
O	■	Z	■	L	■	A	D	E	L	A	■	M	■	K	■	O	■
T	R	A	B	A	N	C	I	■	E	M	M	A	S	T	O	N	E
■	I	■	R	■	■	H	A	N	G	A	R	■	Ł	■	S	■	T
O	C	H	O	T	A	■	N	■	A	■	O	K	O	K	O	W	I	T	A
■	C	■	D	■	C	Z	A	P	R	A	K	■	T	■	K	■	M
M	I	K	A	D	O								S	A	L	A	M	I
A	■	A	■	■	N								T	■	A	■	■	N
G	O	N	I	E	C								R	A	M	O	T	A
A	■	A	■	■	A								A	■	I	■	R	■
Z	A	S	I	Ę	G								Ż	E	N	I	E	C
Y	■	T	■	■	U								A	■	A	■	P	■
N	I	A	S	■	A	D	R	I	A	T	Y	K	■	T	R	Y	B

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dobry dzień na podejmowanie decyzji. Horoskop dzienny radzi działać śmiało, ale słuchać też tego, co mają do powiedzenia inne osoby.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja dadzą efekty. Finanse stabilne. Horoskop na dziś mówi, że szczerość w relacjach otworzy przed Tobą nowe drzwi.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy napędzą dzień. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nowe informacje pomogą w pracy, a humor poprawi krótkie spotkanie.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, ale pod kontrolą. Zadbaj o dom i siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja wskaże właściwą drogę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Staniesz w centrum uwagi. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważny krok się opłaci, pamiętaj jednak również o odpoczynku.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że zmiany zwiększą komfort, a rozmowa wyjaśni wątpliwości.

Lew (23.07 - 22.08)
Równowaga będzie kluczem do satysfakcji. Horoskop dzienny zapowiada, że wszystkie zaplanowane zadania zrealizujesz sprawnie.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomaga wygrać. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że niektóre osoby pozazdroszczą Ci trochę tego powodzenia...

Waga (23.09 - 22.10)
Chęć przygód rośnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że krótki wyjazd lub plan doda energii. Należy jednak zwracać uwagę na detale.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny zapowiada, że systematyczność popłaci, a rozmowa z autorytetem doda pewności siebie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja pomysłowość osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś wróży, że nietypowe rozwiązanie skróci drogę do celu, a przyjaciel wesprze.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość sprzyja twórczości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że sen lub muzyka ukoją myśli, a dzień zakończy się spokojnie.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl a5d478d10b

PRAWA KLIENTÓW PRODUCENCI CZĘSTO MANIPULUJĄ OBJĘTOŚCIĄ I WAGĄ

Lżejszy i mniejszy towar, za który płacimy więcej

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Przed nami czas najgorętszych zakupów w roku, więc dobrze wiedzieć, jakie pułapki czyhają na klientów w sklepach. Mało kto wie, co oznacza termin shrinkflacja - od ang. shrink - kurczyć się, i inflation - inflacja.

O tym, że płacimy za zakupy więcej niż rok temu, niekoniecznie dowiadujemy się z paragonów. Dla producentów bardzo ważne jest sprytne przerzucenie kosztów produkcji na konsumentów, by nie zauważyli, że to podwyżka ceny. Dzięki temu udaje się im ut-rzymać marże na niezmienionym poziomie - mimo rosnących kosztów produkcji i zarobić swoje.

Co skrywają dyskretnie zmienione opakowania?

- Strategia stosowana przez producentów, a polegająca na pomniejszaniu gramatury lub objętości produktów często przy zachowaniu identycznego opakowania i bardzo zbliżonej ceny, ma swoją nazwę - wyjaśnia Iwona Zapart, prezes katowickiego oddziału Federacji Konsumentów. - To shrinkflacja, metoda, która staje się jednym z ważniejszych narzędzi w rękach globalnych koncernów spożywczych i kos-metycznych. Starają się one unikać otwartego podnoszenia cen w czasach kryzysu inflacyjnego.

Zjawisko shrinkflacji nie jest wyłącznie ekonomiczne - ma też wymiar psychologiczny. Konsumenci z reguły są wzrokowcami, więc najważniejsze dla producenta jest utrzymanie ceny na niezmienionym poziomie i zaprojektowanie nowego opakowania w taki sposób, aby wizualnie wielkość produktu była na zbliżonym poziomie. Z tego powodu nowe wzory opakowań są mniejsze lub mają wypukłe dna. Choć producenci umieszczają na nich informację o nowej masie produktu, to jednak często schowaną, np. z tyłu, więc teoretycznie nie oszukują konsumenta, bo informują o rzeczywistej wadze lub objętości. Ale klienci z reguły nie oglądają dokładnie opakowań żywności, no i znacznie gorzej reagują na bezpośrednią podwyżkę ceny, niż na zmniejszenie gramatury produktu. Przyzwyczajeni są też do opakowań - puszka piwa to puszka, tabliczka czekolady to tabliczka. Zmniejszenie zawartości wewnątrz jest mniej widoczne niż zmiana ceny na półce. Efekt psychologiczny jest prosty - konsument nie dostrzega różnicy w sklepie, dopiero w domu orientuje się, że kupił mniej w starej cenie.

Mięso mielone, które kiedyś pakowano standardowo w porcje po 500 gramów, często pojawia się dziś w paczkach po 400 gramów

FOT. JADWIGA JENCZELEWSKA

Ukryta podwyżka polega na tym, że opakowanie wygląda jak dawniej, tak samo cena na półce, ale za mniej płacimy więcej

Co oznacza dno, które nagle stało się wklęsłe?

- W polskich sklepach shrinkflacja przybiera różne formy, a dotyczy całej gamy produktów, najczęściej spożywczych. Tabliczki czekolady, które tradycyjnie miały 100 gramów, dziś coraz częściej ważą 90 lub 80 gramów. W różnych sieciach kostka masła waży 200 lub 225 gramów zamiast 250. Jogurty i serki mają opakowania z charakterystycznym wklęsłym dnem, które zmniejsza objętość produktu o kilkanaście gramów, ale z zewnątrz wyglądają identycznie jak dawniej - wylicza Iwona Zapart.

Mięso mielone, które kiedyś pakowano standardowo w porcje po 500 gramów, często pojawia się dziś w paczkach po 400 g. Podobnie jest z pakowanym pieczywem - bochenki stają się coraz mniejsze i lżejsze, choć formalnie cena za sztukę może pozostać podobna. Często okazuje się, że bułki, bochenki, drożdżówki itp. są mniejsze albo mają inny skład niż kiedyś. Czasem do pieczywa stosuje się więcej polepszaczy i spulchniaczy, dzięki czemu - przy zachowaniu tej samej objętości, a nawet większej - wypiek staje się lżejszy, a zmienia się struktura ciasta: jest ono bardziej porowate i spulchnione, bo pieczywo zawiera więcej powietrza. Efekt jest taki, że za tę samą kwo-tę kupujemy mniej jedzenia.

Nie inaczej jest z napojami alkoholowymi - w przypadku piwa producenci często redukują zawartość alkoholu o kilka dziesiątych procenta, dzięki czemu mogą obniżyć koszty akcyzy, a jednocześnie utrzymać identyczną butelkę lub puszkę.

Strategia zmniejszania wielkości produktów nie jest idealna. Spostrzegawczy klient dość łatwo odkryje „ukrytą" podwyżkę cen. Oczywiście, wygląd nowych opakowań jest tak opracowany, by wizualnie zmiana objętości czy wagi była trudna do zaobserwowania. Ale wystarczy spojrzeć na oznaczenia dotyczące wagi lub objętości produktu. Warto też zwracać uwagę na nowe kształty opakowań czy na nowe slogany. Zerknijmy także na cenę za jednostkę: kilogram, litr, sztukę.

©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

eprasa.pl a5d478d10b

Zima, śnieg... a przed państwem sam Frank Sinatra

Jerzy Wicher
Muzyka

Trzaskający mróz, skrzypiący pod butami śnieg, zapach grzanego wina unoszący się w powietrzu - do pełni zimowego szczęścia brakuje tylko jednego elementu: muzyki. A najlepiej takiej, która od dekad kojarzy się z elegancją, klasą i ponadczasowym stylem. Właśnie dlatego zimowe wieczory idealnie komponują się z repertuarem Frank Sinatra - jednego z pierwszych i największych muzycznych idoli Ameryki.

FOT. ARCHIWUM

Jego baryton – ciepły, aksamitny w barwie, a jednocześnie niezwykle precyzyjny technicznie – pozwala zbliżyć się do ducha Sinatry

Sinatra w latach 40. i 50. XX wieku stworzył kanon piosenek, które do dziś pozostają synonimem dobrego smaku. „My Way", „Fly Me to the Moon", „Strangers in the Night" czy „New York, New York" to utwory, które zna niemal każdy - nawet jeśli nie zawsze pamięta ich tytuły. Wielu wokalistów na całym świecie mierzyło się z legendarnym głosem Ol' Blue Eyes. Niewielu jednak potrafiło oddać jego emocjonalność, frazę i naturalną elegancję, nie popadając w nachalną imitację. W Polsce tym artystą jest właśnie Sławek Uniatowski.

Jego baryton - ciepły, aksamitny w barwie, a jednocześnie niezwykle precyzyjny technicznie - pozwala zbliżyć się do ducha Sinatry, zachowując jednocześnie autentyczność i własną tożsamość. Uniatowski nie „udaje" amerykańskiej legendy. On prowadzi z nią dialog, oparty na szacunku do oryginału i głębokim rozumieniu jazzowo-swingowej tradycji.

Historia Sławka Uniatowskiego to droga konsekwentnie budowana wokół muzycznej jakości. Szerokiej publiczności dał się poznać jako finalista „Idola", ale szybko udowodnił, że telewizyjna popularność to dla niego jedynie punkt wyjścia. W kolejnych latach współpracował m.in. z Leszkiem Możdżerem, Big Bandami i orkiestrami symfonicznymi, rozwijając się jako wokalista o wyjątkowej muzycznej świadomości. Jego solowe projekty - balansujące między popem, jazzem i muzyką filmową - potwierdziły, że mamy do czynienia z artystą dojrzałym, cierpliwie budującym swój repertuar i publiczność.

Projekt „A Night with Sinatra" jest naturalnym zwieńczeniem tej drogi. To koncert, który łączy klasyczne standardy z ulubionymi piosenkami z repertuaru Uniatowskiego, tworząc spójną, nastrojową opowieść. Eleganckie aranżacje, swingujący rytm i zimowy klimat sprawiają, że każdy z tych wieczorów staje się czymś więcej niż tylko koncertem - to podróż do czasów, gdy muzyka była sztuką opowiadania emocji.

Jeśli więc tej zimy szukają Państwo wydarzenia, które pozwoli na chwilę zwolnić, zanurzyć się w dźwiękach i poczuć atmosferę klasycznych sal koncertowych Nowego Jorku sprzed dekad - „A Night with Sinatra" w wykonaniu Sławka Uniatowskiego jest propozycją idealną. To spotkanie z legendą, opowiedzianą głosem jednego z najciekawszych polskich wokalistów współczesnej sceny.

Koncert odbędzie się dziś w Filharmonii Szczecińskiej o godz. 19.

POGODA

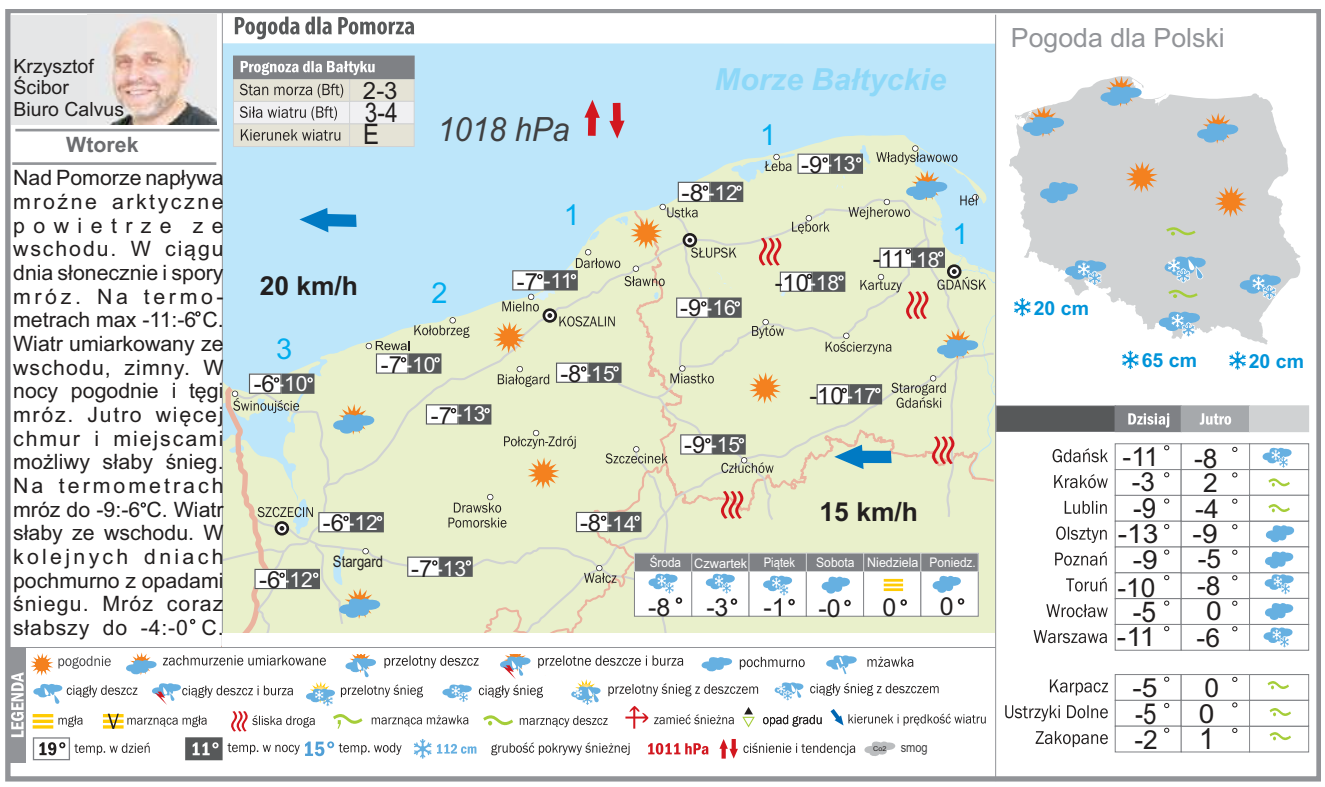

KRÓTKO

SZCZECIN

Ale Klawo! Co za jazz

FOT. ORGANIZATORZY

Czy pamiętacie koncert Klawo w październiku 2024 roku podczas czwartej, dogrywkowej edycji Śledzia? Tym razem trójmiejska kapela wraca z nową płytą „2 bobry i zachód słońca" i ponownie przywiezie do nas ożywcze dźwięki. Koncert odbędzie się 4 lutego o godz. 20:00 w winyle.fm na ulicy Jagiellońskiej 86 w Szczecinie.

KOSZALIN

Szybkie randki w bibliotece

Jesteście zmęczeni aplikacjami randkowymi? Chcielibyście poznać kogoś w realu i porozmawiać naprawdę? Koszalińska Biblioteka Publiczna zaprasza na pierwszą edycję akcji „Minder - szybkie randki w bibliotece".

- 13 lutego o godz. 18 w czytelni głównej Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, wśród książek będziecie mogli spotkać się oraz mamy nadzieję polecić sobie jakieś literackie propozycje - piszą organizatorzy.

Pierwsza edycja „Mindera" skierowana jest do osób w wieku 30-50 lat. Kolejne edycje akcji skierowane będą do innych grup wiekowych.

Organizatorzy mają nadzieję, że wśród książek uczestnicy poznają nowych przyjaciół, a może swoją miłość. Obowiązują zapisy na adres mailowy: maciej.zychowicz@biblioteka.koszalin.pl lub w wiadomości prywatnej na facebooku Koszalińskiej Biblioteki Publicznej.

SŁUPSK

Spotkanie Dam i Kawalerów

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku oraz NSZZ „Solidarność" Region Słupski zapraszają na uroczyste spotkanie Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności odznaczonych w województwie pomorskim. Wydarzenie będzie wyjątkowym wieczorem wspomnień i muzyki wolności, nawiązującym do historii opozycji antykomunistycznej oraz pierwszej „Solidarności". W programie przewidziano recital piosenek w wykonaniu artystów związanych z Katolickim Centrum Kultury pod kierownictwem muzycznym Mateusza Otczyka. Miejsce: Aula Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku, ul. Kozietulskiego 7, g. 17

eprasa.pl a5d478d10b

Co za forma Zielińskiego. Przełamanie Świderskiego

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Zakończony weekend przyniósł nam kolejny świetny występ Piotra Zielińskiego. W ostatnich dniach Polak stał się liderem „Nerazzurri", a forma raduje nasze serca.**

Inter nie dał szans Cremonese w Serie A i wygrał 2:0. Jedną z bramek strzelił Piotr Zieliński. Będący w ostatnich miesiącach liderem środka pola reprezentant Polski w weekendowym meczu huknął z dystansu, a piłka uderzona mocno, wpadła precyzyjnie do siatki rywali.

„Ale urwał!" – tak krzyczeli po tej próbie komentatorzy Eleven Sports.

„Mamma mia!, co za gol Zielińskiego" – napisał z zachwytu na portalu X (dawniej Twitter) Zbigniew Boniek.

Zieliński strzelił w tym sezonie pięć bramek, z czego cztery w Serie A. Jak sam wyznał w pomeczowym wywiadzie dla Eleven Sports, zadzwonił do niego niedawno selekcjoner Jan Urban i powiedział mu, aby zachował aktualną formę do marca i do meczów barażowych w walce o wyjazd Biało-Czerwonych na mundial.

– Kiedyś selekcjoner do mnie zadzwonił i mówi: żebyś do marca mi tę formę trzymał, a ja odpowiedziałem, że będzie jeszcze lepsza. Spokojnie, robię swoje i do marca na pewno będzie dobrze – powiedział Zieliński Mateuszowi Święcickiemu.

Bramkę strzelił w Grecji także Karol Świderski. Dla świeżo upieczonego 29-latka była to pierwsza bramka. Poprzednią strzelił w listopadzie. Świderski trafił do siatki w meczu z Kifisią, a Panathinaikos wygrał 3:0. Świderski walczący w ostatnich dniach o regularną grę w greckim klubie, zagrał jednak tylko dwanaście minut.

FOT. IMAGO SPORT AND NEWS/EAST NEWS

Reprezentant Polski w fenomenalnym stylu zdobył kolejną bramkę dla Interu Mediolan

Zaledwie 29 minut w wygranym 3:1 meczu z Elche dostał Robert Lewandowski, ale mimo szans na gola, nie trafił do siatki.

Kilku piłkarzy, w tym trio z FC Porto, a także Łukasz Skorupski z Bolonii i Jan Ziółkowski z Romy, grają swoje mecze w poniedziałek 2 lutego lub we wtorek 3 lutego.

WEEKEND KADROWICZÓW

Bramkarze:
Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Jagiellonią Białystok
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z 1. FC Köln
Łukasz Skorupski (FC Bologna) - mecz z AC Milan 3 lutego
Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Koroną Kielce
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut i czyste konto w wygranym 1:0 meczu z Turan

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) - mecz z Casa Pia 2 lutego
Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Brentfordem
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - na ławce rezerwowych w wygranym 4:1 meczu z Panserraikosem
Jakub Kiwior (FC Porto) - mecz z Casa Pia 2 lutego
Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - 1. minuta w przegranym 1:3 meczu z Jagiellonią Białystok
Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - kontuzja
Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz z Udinese 2 lutego

Pomocnicy:
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 77 minut i zmarnowany rzut karny w przegranym 1:2 meczu z Motorem Lublin
Jakub Kamiński (1. FC Köln) - 75 minut w wygranym 1:0 meczu z Wolfsburgiem
Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 90 minut i gol w przegranym 1:2 meczu z Koroną Kielce
Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 38 minut w przegranym 1:2 meczu z Genclerbirligi
Filip Rózga (Sturm Graz) - 15 minut w przegranym 1:3 meczu z Altach
Michał Skóraś (KAA Gent) - 88 minut w zremisowanym 1:1 meczu z RAAL La Louviere
Bartosz Slisz (Brondby IF) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Odense
Sebastian Szymański (Rennes) - 35 minut w przegranym 0:4 meczu z Monaco
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 45 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Como
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut i bramka w wygranym 2:0 meczu Cremonese
Jakub Piotrowski (Udinese Calcio) - mecz z AS Roma 2 lutego. Nie zagra - kontuzja
Oskar Pietuszewski (FC Porto) - mecz z Casa Pia 2 lutego.

Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese Calcio) - mecz z AS Roma 2 lutego. Nie zagra - kontuzja
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 29 minut w wygranym 3:1 meczu z Elche
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Al-Rayyan
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 12 minut i bramka w wygranym 3:0 meczu z Kifisią

©℗

Lewandowski nastrzela drugoligowcowi? Barcelona gra z pogromcą Realu

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Barcelona awansowała do ćwierćfinału Pucharu Króla i zmierzy się z Albacete. Czy na boisku zobaczymy Lewandowskiego oraz Szczęsnego?**

FC Barcelona dziś o godz. 21.00 przystąpi do ćwierćfinału Pucharu Króla, mierząc się z sensacyjnym pogromcą Realu Madryt. Drugoligowe Albacete kilka tygodni temu sprawiło największą sensację tego roku, eliminując Królewskich po golu w doliczonym czasie gry. Był to jednocześnie debiut trenerski Álvaro Arbeloi, który zastąpił Xabiego Alonso.

W tym samym czasie obrońcy tytułu również mieli swoje problemy, ale ostatecznie – z happy endem – wyeliminowali niżej notowany Racing Santander po trafieniach Ferrana Torresa i Lamine'a Yamala. Robert Lewandowski wszedł na boisko po przerwie, podczas gdy Wojciech Szczęsny cały mecz spędził na ławce rezerwowych.

Czy w meczu z Albacete zobaczymy polskie akcenty? Wiele wskazuje na to, że dopiero po przerwie. Lewandowski, który zapoluje na trzynastego gola w sezonie, najprawdopodobniej zacznie spotkanie na ławce. W ostatnim ligowym starciu do pełni formy po kontuzji wrócił bowiem głodny gry Ferran Torres.

Wojciech Szczęsny teoretycznie powinien dostać szansę, bo Puchar Króla to przecież idealne rozgrywki dla zmiennika w bramce, jednak trener Hansi Flick w ostatnich tygodniach konsekwentnie stawiał na numer jeden – Joana Garcíę.

Transmisję z meczu 1/4 finału Pucharu Króla będzie można obejrzeć wyłącznie na zakodowanym kanale Eleven Sports 1. Spotkanie dostępne będzie również w internecie – za dodatkową opłatą – na stronie i w aplikacji Eleven Sports oraz we wszystkich serwisach oferujących ten kanał w swoich pakietach. ©℗

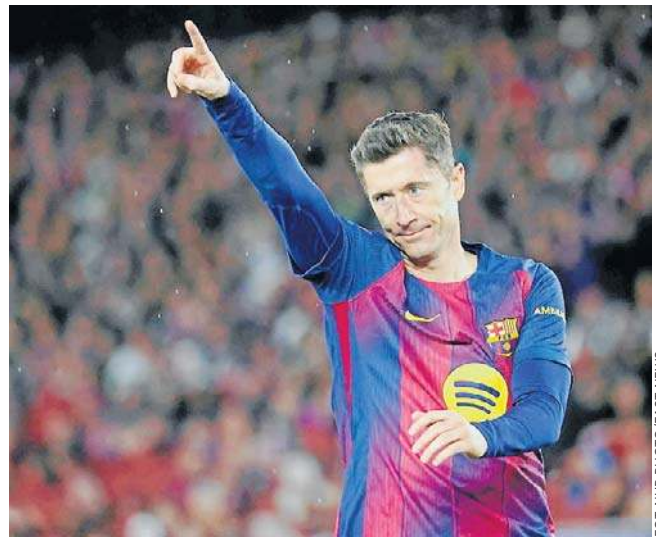
FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

FC Barcelona z Robertem Lewandowskim w składzie zmierzy się w ćwierćfinale Pucharu Króla z Albacete

„Królowa sportu" rozkręca się. Rekordowi Polacy. Czas na Ostrawę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **Podczas słynnego halowego mityngu lekkoatletycznego „Millrose Games" w Nowym Jorku Klaudia Kazimierska ustanowiła - czasem 4:21.36 - rekord Polski w biegu na milę!**

Zawodniczka LKS Vectra Włocławek ukończyła zmagania na trzecim miejscu, przegrywając tylko z Amerykanką Nikki Hiltz - 4:19.64 i Australijką Jessicą Hull - 4:20.11. Tydzień wcześniej Klaudia odebrała Lidii Chojeckiej rekord kraju na 1500 metrów, a teraz w „Armory Track&Field Center" poprawiła wyczyn starszej koleżanki, tyle że na dłuższym dystansie, aż o 3.08 sekundy (4:24.44 w 2000 roku)...

Nowojorski „Millrose Games" to drugi w tym sezonie mityng lekkoatletyczny zaliczany do cyklu „World Athletics Indoor Tour - Gold" (poprzedni - „New Balance Indoor Grand Prix" odbył się 24 stycznia w Bostonie).

Po zawodach w „Big Apple" Klaudia Kazimierska (ur. 3 września 2001 roku) objęła prowadzenie na europejskich listach - w historii europejskiej lekkoatletyki tylko 7 biegaczek było szybszych (ostatnie lepsze czasy od Polki zanotowano w... 2023 roku).

Kazimierska - finalistka paryskich Igrzysk XXXIII Olimpiady (2024) i mistrzostw świata w Tokio, wypełniła minimum na halowe mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca br.).

Na tym samym mityngu niespełna 16-letnia Natasza Dudek (rocznik 2010) ustanowiła z kolei halowy rekord Polski juniorek w biegu na milę - 4:42.59. To oczywiście najlepszy wynik w historii polskiej lekkoatletyki 18-latek, czyli juniorek młodszych.

Według oficjalnego międzyczasu Natasza uzyskała na 1500 metrów czas 4:24.25 - i ten wynik jest najlepszym w historii startów polskich juniorek młodszych w hali (poprzedni to 4:24.89 Kornelii Rusiłowicz sprzed roku).

Niezwykle pracowity weekend ma za sobą 22-letnia Anna Matuszewicz. Najpierw w Gorzowie Wlkp. poprawiła halowy rekord Polski w skoku w dal, uzyskując w szóstej kolejce 6.77 m. Tym samym, zawodniczka MKL Toruń poprawiła o 3 centymetry wynik Anny Włodarczyk sprzed 46 lat!!!

- Myślałam tylko o rekordzie życiowym i minimum na HMŚ, a rekord Polski to tak przy okazji... - wyjaśnia Anna Matuszewicz. - To nie był mój najdalszy skok, w jednym „spalonym" było dalej. Dużo pracowaliśmy nad zdrowiem. Przytyłam, na siłowni duży postęp. Trenerzy wiedzą, co i jak poukładać, żeby w marcu było daleko. Jeszcze nie czuję się częścią europejskiej elity. Jeszcze dojdziemy do takich wyników, jakie osiąga np. Malaika Mihambo.

Ania poprawiła najstarszy kobiecy halowy rekord Polski. Teraz „prowadzenie" przejmuje Zofia Bielczyk i jej 6.74 na rzadko współcześnie bieganym dystansie 50 metrów przez płotki.

Dzisiaj w Ostrawie w kolejnym mityngu „World Athletics Indoor Tour - Gold" zobaczymy liczną grupę Polaków, m.in. Annę Wielgosz, która wystartuje na... 1500 metrów, Pię Skrzyszowską i Jakuba Szymańskiego (oboje 60 m pł.) oraz Konrada Bukowieckiego (kula). ©℗

eprasa.pl a5d478d10b

SPORT

www.sportowy24.pl

ROUNDNET

Szczeciński turniej już za nami. W weekend odbył się trzeci turniej ligi Gryf Roundnet 2025/2026. To było przedostatnie wydarzenie drugiej edycji zmagań, które odbywają się od listopada do lutego. Każdy turniej to inna lokalizacja w zachodniopomorskim. Ostatni miał miejsce w Szczecinie. Podczas tego wydarzenia Konrad Grzankowski zdobył 100 punktów, Krzysztof Kuzak 80, a Katarzyna Bonifrowska 60. Roundnet to dynamiczna gra - gdzie przy każdym stanowisku (zestaw/set - mała trampolina ustawiona na ziemi) rywalizują ze sobą dwie różne osoby lub drużyny. W przeciwieństwie do zeszłego roku wprowadzona została zmiana formatu. Zamiast udziału kilkuosobowych drużyn, każda osoba startuje indywidualnie.

Tabela PKO Ekstraklasy jeszcze sprzyja Pogoni

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Falstart Pogoni Szczecin i porażka w Lublinie mocno zaniepokoiła kibiców. Tabela PKO Ekstraklasy na szczęście jest mocno spłaszczona.**

Coraz głośniej o PKO Ekstraklasie na świecie, a przynajmniej w piłkarskiej Europie. I nawet nie chodzi o to, jakie zespoły są w strefie spadkowej (Legia Warszawa), a jakie prowadzą (Wisła Płock). Ostatnio w Anglii jeden z publicystycznych programów zajmujących się futbolem przedstawił tabelę naszej elity. Eksperci byli pod wrażeniem tego, jak mocno wyrównana jest nasza liga, jak bardzo sama tabela jest spłaszczona. Lidera oraz ostatni zespół zestawienia dzieli „tylko" 14 punktów. Z kolei 9. w tabeli Lech Poznań, ma tyle samo punktów straty do prowadzącej Wisły, co przewagi nad ostatnią ekipą elity. Ten fakt sprawia, że runda wiosenna rysuje się bardzo ciekawie i emocji nie powinno braknąć.

Pierwsze emocje wiosną dostali kibice Pogoni. Daleki wyjazd do Lublina nie przyniósł punktów, a kolejne rozczarowanie.

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Jeden z kluczowych momentów spotkania. Kamil Grosicki (z prawej) za chwilę wykona rzut karny. Kapitan Pogoni zmarnował tę jedenastkę, a jego zespół przegrał 1:2

- Trudno podsumować porażkę, jest ona trochę na własne życzenie - mówi Paweł Ozga, drugi trener Pogoni, który po meczu w Lublinie wystąpił przed dziennikarzami w miejsce chorego trenera Thomasa Thomasberga. - Szacunek dla naszych kibiców. Nie strzeliliśmy karnego, ale Kamil ratował nam tyłek tyle razy, że zasługuje na nasze wsparcie. Motor kreował łatwo sytuacje, bo nasza obrona dawała taką możliwość. Mogliśmy lepiej czytać grę. Inna sprawa - nastawienie przy straconych piłkach. Za miękko zagraliśmy, gdy przeciwnik miał piłkę. Mieliśmy i my swoje szanse, druga połowa była lepsza, więcej odbiorów i kontroli nad meczem. Karny mógł odwrócić to spotkanie. Nikt jednak nie zwiesił głowy. Wiemy jednak co nie zagrało. Szkoda takiego startu, bo liczyliśmy, że w defensywie wiosną będziemy lepsi. Także przy stałych fragmentach gry byliśmy słabi. Pomysły były, ale wykonanie bardzo złe. Ani razu nie było zagrożenia.

- Do bramki na 2:1 to było bardzo dobre spotkania z naszej strony. Po golu dla Pogoni - było już więcej problemów, szczególnie w drugiej połowie. Widać było, że zmienili pomysł, grali środkiem. Mieliśmy kłopot z tym. Może Pogoń nie miała wielu sytuacji, ale miała przewagę i karnego - powiedział trener Motoru, Mateusz Stolarski.

Portowcy mają na koncie już 10 porażek, czyli tyle, ile w całym poprzednim sezonie. W sezonie 2022/23 było ich 8, a na starcie wiosny mamy już 10. Na szczęście spłaszczona tabela działa na korzyść piłkarzy trenera Thomasa Thomasberga. Pogoń ma tylko punkt przewagi nad strefą spadkową,natomiast strata do czołówki nie jest wysoka. Do 6. w tabeli Cracovii dystans wynosi 6 oczek.

8 lutego, w niedzielę, Pogoń zagra u siebie z Termaliką BrukBet Nieciecza.

- Zagramy z innym zespołem niż Motor. To bardziej fizyczny zespół, nastawiony na stałe fragmenty gry. - mówi drugi trener Pogoni. - U siebie gramy inaczej, lepiej punktujemy i to trzeba potwierdzić. Musimy dać taką energię zawodnikom, by chcieli wyjść i walczyć. Jeżeli chodzi o kontuzjowanych, to Kellyn Acosta jest blisko powrotu na boisko - informuje trener Ozga. - Trenuje już z zespołem. Może na najbliższy mecz będzie gotowy, ale większa szansa jego powrotu jest na pojedynek z Arką. Chory jest Mendy, Loncar ma uraz. Też wrócą do treningów - zaznacza trener Ozga.

Pojedynek z Termaliką będzie ogromnie ważny. Wczoraj wieczorem ekipa z Niecieczy grała ostatni mecz 19. kolejki PKO Ekstraklasy. Jeżeli pokonała Cracovię, przeskoczyła Pogoń w tabeli. Kolejny mecz Portowców będzie się toczył o coraz większą stawkę. I tak już chyba będzie do końca rundy wiosennej. Utrzymanie Portowców w elicie po raz pierwszy od dobrych kilku lat jest zagrożone.

©℗

Jose Pozo był najlepszy. Kierował ofensywą

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Oceny piłkarzy Pogoni Szczecin za mecz z Motorem Lublin (1:2). Skala not 1-10. Tym razem oceniliśmy 13 piłkarzy, a sztab Portowców nie wykorzystał wszystkich zmian do dyspozycji.

Valentin Cojocaru - 6
Ciężko było mu coś zrobić przy pierwszej straconej bramce, ale przy drugiej mógł zrobić więcej. Ruszył do piłki, ale zatrzymał się na linii pola karnego. Skrzydłowy Motoru z tego skorzystał. W II połowie Cojocaru grał już bardzo dobrze.

Linus Wahlqvist - 5
niezły występ, na pewno dużo lepszy po przerwie. Pierwszy gol obciąża po części jego konto.

Dimitrios Keramitsis - 4
Powinien wybić piłkę przy pierwszej bramkowej akcji Motoru. Była w jego zasięgu.

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Hiszpan Jose Pozo zasłużył na najwyższą notę wśród Portowców

Zrehabilitował się w kolejnej kontrze rywali. W drugiej połowie też miał różne momenty - udane interwencje, ale i przegrane pojedynki.

Attila Szalai - 5
Poprawny występ, ale też szczególnie nie ma za co chwalić. Najważniejsze - wytrzymał całe spotkanie, więc jest nadzieja, że będzie tylko lepiej.

Musa Juwara - 4
Przegrał dwa pierwsze pojedynki i stracił pewność siebie. Nie podejmował się przebojowych akcji, nie wrzucał piłek. Grał do najbliższego partnera. Po przerwie starał się, ale nie przebił się przez mur Motoru.

Fredrik Ulvestad - 5
Uzyskana bramka to na plus, ale chwilę wcześniej miał jeszcze jedną sytuację. Fizycznie dobrze wyglądał, ale brakowało go w polu karnym rywali.

Jose Pozo - 6
Najlepszy piłkarz Pogoni i tu nie decydowała tylko sytuacja z rzutem karnym. Hiszpan dobrze kierował ofensywą, dobrze przerzucał piłki na skrzydłach, dobrze regulował tempem.

Leonardo Koutris - 4
Więcej zadań ofensywnych, ale nie radził sobie z tym. Starał się nie tracić piłek.

Sam Greenwood - 3
Pierwsza połowa słaba, druga lepsza, potrafił zagrozić bramce rywali. Można było odnieść wrażenie, że za szybko ściągnięty.

Paul Mukairu - 5
Kolejny zawodnik, który wyróżnił się na plus. Nie tracił piłek, dobrze dryblował, ale oczekujemy większej pewności siebie i lepszych strzałów.

Kamil Grosicki - 4
Trochę poszarpał w 1. połowie, niewiele z tego wynikało. Później lepiej pilnowany. Podszedł do karnego, ale niestety go zmarnował.

Karol Angielski - 4
Zadebiutował w trudnym momencie, Motor już się bronił. Ciężko było mu znaleźć sobie miejsce, ale energię do walki pokazywał.

Leo Borges - 4
Wszedł, grał poprawnie, ale nie zmienił przebiegu spotkania.

Patryk Paryzek
Grał za krótko do oceny. ©℗

Celem Floty ma być awans

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Flota Świnoujście przygotowuje się do startu rundy wiosennej w III lidze. Tymczasem klub ma nowego prezesa.**

Do startu rundy wiosennej pozostał jeszcze miesiąc. Wiosna rusza na przełomie lutego oraz marca. Flota Świnoujście już od kilku tygodni jest w treningu. Zespół trenera Karola Szwedy rozgrywa mecze sparingowe, w weekend pokonał Wybrzeże Rewalskie 3:1.

Wybrano nowe władzy Floty. Mariusz Borawski został nowym prezesem, zastąpił Marcina Adamskiego, który pozostanie w zarządzie klubu, a ten tworzy obecnie 7 osób. To był też cel Floty, uproszczenie struktury i wybranie zarządu. Priorytety, o które w najbliższych latach będzie walczyć Flota to: szkolenie

FOT. MKS FLOTA ŚWINOUJŚCIE

Karol Szweda i Flota zajmują 8. lokatę w III lidze

młodzieży, projekt szkoły mistrzostwa sportowego, współpraca szkoleniowa (m.in. z FASE Szczecin), rozwój inicjatywy „Klub 100 Floty". Sportowo nowy zarząd chciałby uzyskać awans na boiska II ligi do 2028 r.

eprasa.pl a5d478d10b